Nr. 83 | Wtorek, 12 kwietnia 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Walka o władzę trwać będzie.

W niedzielę, dnia 3 kwietnia o godzinie 12-tej w południe zakończony został w Niemczech rozejm świąteczny i jakby na rozkaz różdżki czarodziejskiej rozszalała agitacja wyborcza stronnictw politycznych, która właściwie nie zakończyła się jeszcze w dniu wczorajszym a trwać będzie nieprzerwanie po dzień 24 kwietnia, w którym odbędą się wybory do landtagów kilku krajów Rzeszy.

Kampanja wyborcza była i tym razem niezmiernie gorąca. Nie szczędzano się wzajemnie. Hindenburg przeobraził się nagle w „sługę żydowskiego"; Goebbels zarzucał mu, że opiera się na „partji dezerterów". Z drugiej strony Hitler był przedstawiany przez przeciwników za zbiega z domu warjatów.

Do walki wyborczej stanęły dwa obozy: obóz republikański, łączący owe wszystkie rozbieżne żywioły i ugrupowania, które stoją na gruncie obecnego ustroju a nie chcą dopuścić do katastrofy białego lub czerwonego przewrotu, oraz elementy zdecydowanej opozycji i rewolty: monarchistyczni nacjonaliści, marzący o restytucji tronu Hohenzollernów, komuniści oraz hitlerowcy.

Wynik wyborów został miesiąc temu przesądzony. Marszałkowi Hindenburgowi stosunkowo niewiele zabrakło głosów do zwycięstwa już w pierwszem głosowaniu. O ile nawet przy wyborach ściślejszych byłby odżył dawny „front harzburski", to połączone głosy hitlerowców i nacjonalistów Hugenberga względnie Stahlhelmu nie mogły już przeważyć szali na niekorzyść starego feldmarszałka.

Ciekawem jest tylko, za kim wczoraj poszło owych 1½ miljona komunistów, którzy nie głosowali na Thaelmana. Z przebiegu codziennych niemal krwawych walk, staczanych od lat przez ich bojówkarzy z szturmowcami Hitlera, obiecującymi im szubienicę w chwili proklamowania trzeciej Rzeszy, sądzić należałoby, że instynkt samozachowawczy podyktuje im front przeciwhitlerowski. Hitler zresztą nie tai się ze swą orjentacją przeciwsowiecką. Niemniej ostatnie instrukcje moskiewskie wskazywały komunistom niemieckim na Hindenburga jako najniebezpieczniejszego wroga „rewolucji wszechświatowej", z powodu szans względnego utrwalenia pokoju w Europie w razie jego wyboru.

Zwycięstwo Hindenburga jest porażką Hitlera. Miljonom swych zwolenników — mówił, że pójdą na Berlin jak ongi faszyści na Rzym i że łatwo opanują tam władzę. Dla wszystkich tych ludzi będzie to ogromne rozczarowanie, gdy ich „fuehrer" zejdzie z piedestału dyktatora, stanie się poprostu Adolfem Hitlerem, radcą legacyjnym w Brunświku, szefem partji parlamentarnej socjalistów narodowych, zmuszonym obracać się odtąd w ciasnem kole polityki parlamentarnej.

Inna rzecz, że porażka Hittlera nie jest bynajmniej równoznaczną z klęską hitleryzmu. Jeżeli więc dziś republikanie niemieccy triumfują a prasa ich woła w ekstazie „Hitler pobity na głowę", jest to ekstaza obłudna, którą pragną oni uśpić czujność zagranicy na dalszy rozwój wypadków politycznych w Niemczech. Jest to ekstaza nakazana rozsądkiem taktycznym dla pokrycia przerażenia, jakie „de fakto" panować musi w obozie tych republikanów, którzy badają szczegółowo liczby wyborów niedzielnych i zestawiają je z liczbami z r. 1930. A takie zmierzenie sił republikanów z ich przeciwnikami wypada stanowczo na niekorzyść tych pierwszych. Wykazuje, że ruch hitlerowski jest dalej w stadjum rozwoju a jeżeli demokraci i socjaldemokraci dla zatuszowania tego mówią, że hitleryzm pocznie się teraz powoli staczać z osiągniętych szczytów, mylą się świadomie. Chyba dopiero od wyniku wyborów do Sejmu pruskiego zależeć może, czy republikanie okażą się istotnie tak silnymi, aby móc się przeciwstawić nawale hitleryzmu i nacjonalizmu.

Jakiż będzie efekt rezultatu niemieckich wyborów w polityce międzynarodowej? Odpowiedzieć można na to jedynie na podstawie dotychczasowych czynów dra Brüninga. Z jego dotychczasowej taktyki wynika jasno, że nie jest on zwolennikiem „Erfüllungspolitik". Będzie on kontynuował politykę rewizyjną bez gwałtu, ale uporczywie. Z tem większym naciskiem będzie on w układach powoływać się na grozę hitleryzmu, wskazując na miljony, uzyskanych przezeń głosów. W rezultacie w zakresie polityki zagranicznej „alles bleibt beim alten" — wszystko pozostanie po dawnemu. Cała armatura państwa niemieckiego — armja i dyplomacja — nie ulegałaby z pewnością zbyt głębokim zmianom, gdyby Hitler doszedł do władzy. Gdy jednak ten wypadek nie zaszedł, armatura ta nie ma powodu zmienić się choćby w drobiazgach. Niemcy kroczyć będą po dawnej drodze.

Z ostatniej chwili.

Sensacyjna zapowiedź kanclerza Burescha

w sprawie zamknięcia granic Austrji.

Wiedeń, 11 kwietnia. (PAT.) Na zgromadzeniu wyborczem w St. Poelten **oświadczył kanclerz Buresch: Rząd uchwalił wczoraj na mój wniosek przygotować listę tych towarów, których przywóz ma być ograniczony. Musieliśmy powziąć taką uchwałę, aby wykazać, że możemy wystąpić sami czynnie, skoro inaczej nie można. Jeśli Austrja nie otrzyma pomocy, wówczas uczynimy to, co dla niej jest konieczne i żywotne. Wpuścimy do Austrji tylko te towary, których potrzebujemy i za które będziemy w stanie zapłacić. Zarządzenia nasze skierowane są przeciwko wszystkim państwom.** Podróż do Genewy odroczył kanclerz na parę dni w oczekiwaniu, że sytuacja polityczna w Genewie poprawi się. Kanclerz zaprzeczył, jakoby rząd zamierzał zmniejszyć pobory urzędnicze.

Wiedeń, 11 kwietnia. (PAT). „Der Morgen" donosi, że na sobotnim posiedzeniu Rady ministrów, ministrowie agrarni postawili daleko idące wnioski. Zażądali oni mianowicie, by kanclerz Buresch wyjechał niezwłocznie do Berlina i Rzymu i zawarł z obu tymi państwami bez względu na życze nie Francji i Anglji umowy preferencyjne. — Równocześnie postawili ci sami ministowie wniosek aby Austrja od 15 kwietnia br. zaprzestała płacić procenty i raty od swych pożyczek zagranicznych. Buresch oświadczył, że w razie przyjęcia tych wniosków wyciągnie odpowiednie konsekwencje. Z trudem udało się uzyskać cofnięcie wniosku opozycji, zgodzono się tylko na to, by do oficjalnego komunikatu Rady ministrów włączono ustęp o zamiarze zawarcia umów preferencyjnych.

Przed rekonstrukcją gabinetu Rzeszy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 kwietnia. Z Berlina donoszą: W wyniku wczorajszych wyborów spodziewają się w Berlinie częściowej rekonstrukcjo gabinetu Brüninga. Brüning, który wygrał batalję na rzecz Hindenburga, w dalszym ciągu cieszyć się będzie zaufaniem prezydenta Rzeszy. Prawdopodobnie rekonstrukcja gabinetu polegałaby na powierzeniu teki spraw zagranicznych jednemu z dyplomatów, cieszących się zaufaniem prezydenta. Wchodzi tu w grę ambasador Nadolny. Mówią również o zmianie na stanowisku ministra spraw wewn.

Bandyci zwrócą dziecko Lindbergha

jeśli otrzymają nowe banknoty.

Londyn, 11 kwietnia. (PAT.). Wobec ujawnienia przez Lindbergha wszystkich numerów banknotów, jakiemi zapłacił 50.000 dolarów jako okup za dziecko i wobec obwieszczenia policji co do informowania władz o osobach zmieniających te banknoty, uprowadziciele dziecka zawiadomić mieli Lindbergha, że gotowi są zwrócić dziecko, jeśli Lindbergh zmieni wpłacone banknoty na inne.

N. Jork, 11 kwietnia. (PAT.). Dzienniki nowojorskie z „Daily News" na czele wyznaczyły nagrodę pieniężną za informację, dzięki której Lindbergh odzyskałby swoje dziecko do dnia 10 maja. Nagroda wynosi 50.000 dolarów.

Głosy prasy francuskiej

o wczorajszych wyborach w Niemczech.

Paryż, 11 kwietnia. (PAT.) „La Republique" podkreśla, że głównie ludność marchji wschodniej popiera Hitlera, podczas gdy zachodnie prowincje przyczyniły się do powodzenia Hindenburga. Wczorajsze wybory w Niemczech wskazują na to, że Rzesza odzyskuje z powrotem spokój i równowagę. Polityka przekonywania bierze górę nad polityką pięści, co jest rzeczą nieobojętną dla Francji.

Wręcz odmiennego zdania są korespondenci berlińscy wielkich pism paryskich. Korespondent „Petit Parisien" pisze: Rezultaty dnia wczorajszego są tego rodaju, że mogą skomplikować sytuację wewnętrzną. Hitler odniósł nowy sukces moralny, co jeszcze bardziej potęguje dynamikę tego ruchu. Ruch hitlerowski siłą przyciągania może zgrupować około siebie wszystkie główniejsze żywioły i wywrzeć w kraju decydujący wpływ.

Specjalny wysłannik „Le Journal" stwierdza, że Hitler pozostał bardziej niż kiedykolwiek silny, z czem trzeba się liczyć. Jeżeli co, to obowiązkiem Francji jest czuwanie.

Dzisiejsze ciągnienie Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

5.000 zł. — Nr. 122348;
3.000 zł. — Nr. 118746;
po 2.000 zł. — Nr. 20396, 28235, 33660, 34944, 36062, 41121, 44354, 53637, 58043, 72613 74597, 84007, 91632, 96033, 98783, 102295 117235, 132132, 132504, 134583, 145544, 149895.

Po 10-ciu miesiącach republiki.

Życie w Hiszpanji po obaleniu tronu Alfonsa XIII.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Madryt, w kwietniu 1932.

Republika istnieje „już" w Hiszpanji 10 miesięcy, reformy, które jednak dotychczas przeprowadzono, nie wpłynęły zasadniczo na zmianę zewnętrznej formy życia w nowym ustroju. Zmiany — owszem są, ale na oko, dla cudzoziemca Madryt pozostał takim, jakim był rok czy dwa lata temu. Na Puerta del Sol przewalają się tak samo w niedziele, święta i wieczorem w powszedni dzień ożywione tłumy spacerowiczów, tak samo zapełnione są werandy cukierni, kawiarni, tak samo gorące słońce wiosenne grzeje i świeci, a sprzedawcy kwiatów uwijają się po ulicach i placach, ofiarując za parę groszaków swój pachnący towar. Od czasu do czasu wydarzają się starcia policji z opozycją, jak za monarchji, tyle tylko, że w innym sensie, pisma przynoszą wiadomości o rozruchach w tym albo innym zakątku prowincji.

Jednym z pierwszych dekretów nowego rządu republikańskiego był zakaz wywożenia z kraju antyków, zresztą nietylko zakaz eksportu, ale i zakaz obrotu handlowego antykami wewnątrz kraju. Dzisiaj ktokolwiek chce kupić dla siebie obraz np. lub mebel antyczny, musi uzyskać pozwolenie prezydenta danej prowincji. A pozwolenia takie udzielane są z reguły wyjątkowo rzadko. Skutek dekretu był taki, że trzy czwarte magazynów z antykami zamknęło swe podwoje. Nawet fałszywe antyki nie pojawiają się na rynku sprzedażnym — boją się ludzie, aby nie wzięto fałszywych za prawdziwe! To też Hiszpanja, a Madryt w szczególności, zalane są teraz meblami ultra moderne. Dyrektor jednej ze szkół artystyczno-zawodowych w Madrycie pochwala ten stan rzeczy.

— Skoro nie wolno handlować więcej antykami, można nareszcie przystąpić do pracy nad stworzeniem nowych form dzieł sztuki.

Frekwencja w teatrach i teatrzykach madryckich wzrosła niepomiernie. Płace zarobkowe robotników, rzemieślników wzrosły znacznie, niekiedy o 200 do 300 proc. Te warstwy ludności, zarabiające dzisiaj nieźle na utrzymanie, mogą sobie pozwolić na rozrywki, i one to zapełniają wszystkie tańsze miejsca w teatrach madryckich. Teatrom dzieje się więc dobrze, co miesiąc nieomal otwiera się, na przedmieściach zwłaszcza, nowy przybytek muzy teatralnej. Poziom przedstawień jest coprawda zbyt wysoki, przeważają w programie komedje i farsy o dość niewybrednym guście. Ale tłum nowych widzów pragnie łatwej rozrywki.

Rząd republikański, ze względów oszczędnościowych i politycznych, zredukował znacznie liczbę szarż oficerskich. Karjera wojskowa przestała być magnesem przyciągającym zawodowców. Ogólne natomiast zainteresowanie zwraca teraz na siebie karjera nauczycielska, w której warunki materjalne zostały znacznie polepszone. Wszyscy rzucili się zatem do seminarjów nauczycielskich, które są przepełnione. Kilka dni temu można było podziwiać wywieszone na drzwiach zakładu fryzjerskiego w centrum miasta zawiadomienie treści następującej:

„Zakład chwilowo nieczynny z powodu wyjazdu właściciela na egzaminy bakalarskie".

Ogromnie spadły w cenie nieszkania w Madrycie, Zwłaszcza staniały większe lokale. Przyczyniła się do tego ucieczka w pierwszych dniach rewolucji co bogatszych właścicieli zagranicę. Poza tem wielu właścicieli ziemskich, mieszkających stale w stolicy, opuściło swe wytworne apartamenty i przeniosło się na prowincję, gdzie życie jest tańsze. Dochody tej warstwy społecznej spadły znacznie, a równocześnie wzrosły płace zarobkowe robotników rolnych i dochody dzierżawców.

Osobliwością republikańskiego Madrytu jest t. zw. guardia de asalto, t. j. milicja republikańska. Składa się ona z ochotników, uzbrojonych tylko w pałki gumowe. Lotne oddziały tej milicji w stroju cywilnym przewożone są w razie potrzeby autami ciężarowemi z miejsca na miejsce. **J. M.**

Marszałek Piłsudski w drodze do kraju.

Kair, 10 kwietnia. (PAT.) Wczoraj wieczorem Marszałek Piłsudski wyjechał z Egiptu. Na dworcu w Kairze żegnali Marszałka: imieniem króla Fuada wielki szambelan Zulfikar Pasza, imieniem premjera dyrektor protokołu Russel pasza, imieniem poselstwa polskiego w Kairze pp. Maliński i Benis. P. Marszałek Piłsudski wyraził podziękowanie za serdeczne przyjęcie przedstawicielowi króla i przedstawicielom władz egipskich. Rząd egipski oddał do dyspozycji Marszałka wagon salonowy. W drodze do Aleksandrji towarzyszył P. Marszałkowi sekretarz poselstwa Maliński, zastępujący chorego posła. W Aleksandrji odprowadził Marszałka na okręt brat królowej Sabry Pasza, który jest gubernatorem Aleksandrji. P. Marszałek jest wypoczęty i w doskonałem zdrowiu.

Kair, 10 kwietnia. (PAT.) Wczoprzeddzień wyjazdu Marszałka Piłsudskiego z Egiptu, odwiedził Marszałka arcybiskup obrządku koptyjskiego, aby w imieniu i z polecenia głowy tego obrządku, patrjarchy Jana VII, wręczyć Marszałkowi złoty krzyż i różaniec wraz z odręcznem pismem patrjarchy. Z polecenia Marszałka, kapitan Lepecki rewizytował patrjarchę i złożył mu w imieniu Marszałka podziękowanie.

Obecna sytuacja skarbowa i ulgi podatkowe.

Wywiad z ministrem skarbu Janem Piłsudskim.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT.). Prasa podaje wywiad, udzielony przed stawicielowi agencji „Iskra" przez ministra skarbu Jana Piłsudskiego. Wywiad jest następujący:

— Panie ministrze. Rok budżetowy został zamknięty. Czy mógłbym prosić o informacje, jakie ten rok dał wyniki?

— Proszę Pana, mogę stwierdzić jedno, że wyniki odpowiedziały naszym zamierzeniom i obliczeniom. Gdym obejmował tekę skarbu, spotkałem się z zapytaniem, jak będzie wykonany budżet. Oświadczyłem wówczas, że będę chciał zamknąć wydatki w granicach 2.450 miljonów złotych. Dziś po zamknięciu roku mogę stwierdzić, że zapowiedź tę spełniliśmy całkowicie. Wydatki zamknęliśmy cyfrą 2.453,000.000, jeżeli zaś nawet do ogólnej sumy doliczymy kwoty, przeznaczone na rzecz akcji pomocy bezrobotnym, prowadzonej przez naczelny komitet do spraw bezrobocia, a powstałe ze specjalnych dopłat na rzecz tej akcji, pobieranych przez pocztę i kolej, to ogólna suma wyniesie 2.466,000.000. Różnica wynosiłaby zaledwie około pół procent.

— A deficyt?

— Ogólny deficyt budżetowy wyniósł około 200 miljonów, czyli 8 i pół procent. Możemy więc twierdzić, że pod tym względem osiągnęliśmy wyniki stosunkowo pomyślne, szczególniej, gdy porównamy je z procentem deficytowym budżetu większości krajów europejskich i pozaeuropejskich. Chciałem przytem podkreślić, że deficyt ten pokryliśmy bez uciekania się do żadnych pożyczek i że wykorzystana kwota kredytu bezprocentowego w Banku Polskim nie uległa do końca roku budżetowego żadnemu zwiększeniu.

Niema mowy o amnestji podatkowej.

— Czy w związku ze stanem dochodów i wydatków zamierza pan minister wyzyskać upoważnienia co do ulg podatkowych, zawarte w ustawie o spłacie należności podatkowych i w jakim ewentualnie zakresie?

— Proszę Pana, polityka moja, jaki ministra skarbu musi być przedewszystkiem życiowa, realna. Życie samo wymaga przyznania ulg tym sferom podatników, które w obecnym kryzysie gospodarczym zostały dotknięte jego skutkami najdotkliwiej, t. j. rolnictwo, przemysł i handel. Obok wymogów życia gospodarczego, liczyć się też muszę z potrzebami Skarbu Państwa i znaleźć wyjście zaspokajające potrzeby obu stron. Z uprawnienia więc ustawy do przyznania tych ulg skorzystam. Najkategoryczniej muszę tu jednak stwierdzić, że o żadnej jakiejś ogólnej amnestji podatkowej, umarzającej ogólne zaległości podatkowe, w żadnym wypadku mowy być nie może. Podobne bezsensowne pogłoski mogły powstać tylko na tle jakiejś psychozy, która szkodzi najbardziej tylko tym, którzy ulegając jej, ociągają się z płaceniem podatków. Pomijając już, że Skarb nie może rezygnować ogólnie z przysługujących mu należnych wierzytelności, taka ogólna „amnestja" na zaległości podatkowe byłaby rzeczą z punktu widzenia państwowego niemoralną. Byłaby ona premjowaniem właściwie opieszałych płatników, nagrodą za opieszałość czy nawet złą wolę i jednocześnie pokrzywdzeniem tych płatników, którzy lojalnie we właściwym czasie, nieraz z olbrzymiemi wysiłkami starali się wywiązać z obowiązku **wobec Skarbu Państwa.** Taka amnestja byłaby poprostu niemoralnym nonsensem. Przy stosowaniu ulg, pierwszą i podstawową zasadą musi być zasada, że mogą z nich korzystać tylko płatnicy lojalni i to ci, którzy bądź się wywiązywali ze swych bieżących obowiązków podatkowych. Zasady tej będziemy przestrzegać bezwzględnie i w interesie samych podatników leży aby zdawali sobie z tego sprawę jasno i nie liczyli na rzeczy nierealne.

Z jakich ulg korzystać będzie rolnictwo?

Jeżeli chodzi o zakres w jakim mam zamiar ulgi stosować, to mogę panu wskazać ulgi następujące: Dla rolnictwa zaległości podatku gruntowego, dochodowego, majątkowego i spadkowego powstałe przed 1 października 1931 będą odraczane do 15 sierpnia 1933, wraz z przypadającemi od tych zaległości dodatkami samorządowemi. Oczywiście, że ulgi te nie będą stosowane do zaległości powstałych wskutek jawnej złej woli płatników. W wypadkach, gdy podatnik wymienione zaległości uiści dobrowolnie w okresie do 31 grudnia 1932 w całości lub części korzystać będzie z bonifikatów. Wysokość bonifikatów wahać się będzie w granicach od 50 do 100 proc. wpłaconej sumy zaległości w zależności od terminu dokonania wpłaty. Niezależnie od tego korzystać będą rolnicy z ulg w kosztach egzekucyjnych, które obniżone będą na okres do 15 sierpnia 1933 z 5 proc. do 3 proc. Dotyczyć to jednak będzie tylko kosztów powstałych przed dniem wejścia w życie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o spłacie zaległości podatkowych. Wszystkie powyższe ulgi będą przyznawane pod nieodzownym warunkiem terminowego uiszczania należności podatkowych powstałych po dniu 30 września 1931, które też będą bezwzględnie ściągane.

Ulgi dla przemysłu i handlu.

O ile chodzi o ulgi w spłacie zaległości podatku przemysłowego od przemysłu i handlu, to przyznane będą dość znaczne ulgi w spłacie zaległości podatku przymysłowego od obrotu, powstałych przed dniem 1 kwietnia 1931. Stosowane tu będą zarówno bonifikaty w granicach od 25 do 50 proc. w zależności od terminu uiszczenia zaległości w okresie do końca miesiąca sierpnia br. Poczynając od września br. płatnikom, którzy nie skorzystają z uprawnień do uzyskania bonifikaty, do każdej bieżącej wpłaty z tytułu podatku przemysłowego od obrotu, doliczona będzie trzecia część spłaconej kwoty na poczet zaległości z okresu przed 1 kwietnia 1931. Narosłe koszta egzekucyjne, które nie będą wymagały dalszych kroków egzekucyjnych obniżone zostaną do 3 proc. Oczywiście ulgi te udzielone będą li tylko tym płatnikom, którzy uprzednio uiszczali zaległości powstałe po 31 marca 1931 i których zaległości nie powstały wskutek jawnej złej woli.

Jak z powyższego wynika, ze strony rządu poczynione zostały daleko idące ulgi, których granice sięgają maksymalnych zaległości. Nie trzeba bowiem zapominać, że równowaga budżetowa jest pierwszym warunkiem zwycięzkiego wyjścia z obecnej sytuacji, której zwalczanie leży w interesie całego społeczeństwa.

Stern i Wasiljew straceni.

Moskwa, 10 kwietnia. (PAT.) Stern i Wasiljew zgłosili do prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. prośbę o ułaskawienie. Wobec tego, że centralny komitet wykonawczy odrzucił prośbę, wyrok został wykonany.

Hindenburg prezydentem Rzeszy.

Wzrost liczby głosów oddanych na Hitlera.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) Noc przedwyborcza obfitowała zarówno w Berlinie jak i na prowincji w szereg wypadków. Policja berlińska dokonywała w lokalach hitlerowskich organizacyj szturmowych rewizji, która przeciągnęła się do rana, w poszukiwaniu broni i nielegalnego materjału propagandowego. Pomiędzy hitlerowcami i komunistami doszło do bardzo poważnych starć, przyczem w okolicach dworca szczecińskiego został zabity przez hitlerowców jeden komunistha.

O bardzo poważnych zaburzeniach donoszą również z Hamm, gdzie kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Zarówno na prowincji, jak i w Berlinie, dokonano szeregu aresztowań, których liczba w stolicy Rzeszy przekroczyła 200 osób.

W dniu dzisiejszym Berlin przybrał zwykły świąteczny wygląd. Na ulicach ruch stosunkowo niewielki. Jedyną oznaką wyborów są powywieszane flagi trzech ugrupowań wyborczych, oraz stojący przed lokalami wyborczemi wysłannicy z plakatami propagandowemi.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) Począwszy od wczorajszego wieczora, aresztowano za zakłócenie spokoju 350 osób. O godz. 18-tej zamknięto w całej Rzeszy biura wyborcze i przystąpiono do obliczania głosów. Słaba początkowa frekwencja, w godzinach popołudniowych, pod koniec głosowania znacznie się zwiększyła, obliczają jednak, że udział głosujących nie przewyższy na ogół 70%. W ciągu dzisiejszego popołudnia miała miejsce ostra wymiana strzałów między komunistami i nar.socjalistami w Hamburgu. W rezultacie strzelaniny jedna osoba została zabita, a kilka ciężko rannych. Również doszło do krwawej rozprawy w miejscowości Witten w Westfalji, gdzie oddział szturmowy nar.-socjalistów został zaatakowany przez komunistów. Jest wielu rannych, wśród nich kilku ciężko.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) O godzinie 23.10 ogłoszone zostały oficjalnie następujące ostateczne wyniki wyborów, z zastrzeżeniem błędów i omyłek: Głosowało 36,588.140 osób. Hindenburg otrzymał 19,367.688 głosów, Hitler 13,419.603, Thaelman 3,705.898. Unieważniono 94.951 głosów.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) W porównaniu z poprzedniemi wyborami z dnia 13 marca br., stwierdzić należy przyrost zgórą 2 milj. głosów, oddanych na Hitlera. Wedle zapewnień prasy, głosy te oddali nie tylko Stahlhelmowcy, ale częściowo i komuniści. Liczba głosów, oddanych na kandydata komunistycznego, Thaelmana, znacznie, bo zgórą o 1,200.000 głosów zmniejszyła się. Liczba głosów, oddanych na Hindenburga, wzrosła nieznacznie, bo niespełna o miljon głosów.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) Ogłoszony został nieoficjalny komunikat: Z obliczeń, dokonanych o godz. 23 wynika, że marszałek Hindenburg został wybrany prezydentem Rzeszy.

Co sądzą oficjalne koła niemieckie

o wyniku wyborów.

Berlin, 11 kwietnia. (PAT.) Przedstawiciel P. A. T. uzyskał z kół miarodajnych następującą ocenę rezultatu wczorajszych wyborów na Prezydenta Rzeszy:

Wyniki drugiego głosowania, zwłaszcza o ile chodzi o głosy, oddane na Hindenburga, odpowiadały oczekiwaniom. Z faktem, że Hitler również zyska znacznie większą liczbę głosów, niż poprzednio, liczono się, nie tłumaczy to jednak wzrostu głosów, oddanych na Hitlera, aż o 2 miljony. Przypuszczać należy, iż przeszło 1 miljon głosów, utraconych przez kandydata komunistycznego, Thaelmana, oddano właśnie na Hitlera. Pomimo to Hindenburg osiągnął większość absolutną, przekraczając ją nawet o przeszło 1 miljon głosów. W wyborach wczorajszych wzrost głosów na Hindenburga uwidocznił się w 31 okręgach na ogólną liczbę 35. Wprawdzie w 4 okręgach liczba głosów na Hindenburga spadła, ale nie więcej, niż o 1%, co odpowiada spadkowi frekwencji ogólnej. Głosy oddane na Hindenburga wzrosły we wszystkich okręgach, z wyjątkiem górnej Bawarji. Głosy oddane na komunistę Thaelmana spadły we wszyskich okręgach o przeszło 1/3. Koła miarodajne nie tają na ogół faktu wielkiego wzrostu głosów na Hitlera, podkreślając olbrzymie znaczenie obecnej rozgrywki dla wyborów do sejmu pruskiego. Potwierdzałoby to w zupełności zapowiedzi, jakie ukazały się w dzisiejszej prasie berlińskiej co do możliwości zmiany kierunku polityki zarówno w gabinecie Rzeszy, jak i w rządzie pruskim, z wyraźnem odchyleniem na prawo.

Słynna p. Hanau znowu pod kluczem.

Paryż, 10 kwietnia. (PAT.) Główne zarzuty, stawiane w raporcie prefekta policji paryskiej przeciwko pani Hanau, dotyczą stosunków jej z agentami, spekulującymi na zniżkę papierów wartościowych największych banków francuskich. — Raport policji zarzuca pani Hanau, że utrymywała stosunki z cynnikami niemieckiemi i Rosji Sowieckiej. Ze strony niemieckiej pozostawała ona m. in. w stosunkach z Bankiem Drezdeńskim, który podobno subwencjonował jej dziennik, oraz z grupą finansistów niemieckich. Oskarżona, według raportu policji, miała również utrzymywać pewne fundusze od kierownika wydziału prasowego ambasady niemieckiej w Paryżu, dr. Wertheimera. Zarazem p. Hanau miała utrzymywać kontakt z ambasadą sowiecką. W związku z tem wymieniają nazwisko urzędnika ambasady sowieckiej, Antonowa, przebywającego obecnie służbowo w Bułgarji. Stwierdzono również, że we wrześniu 1931 r. p. Hanau przyjęła w swym domu wizytę zastępcy szefa sowieckiej delegacji handlowej Breslaua i Dawidowskiego.

Wyjazd min. Zaleskiego.

Warszawa, 11 kwietnia. (PAT.) Minister Spraw Zagranicznych Zaleski odjechał wczoraj wieczorem do Paryża i Genewy. Na dworcu głównym żegnali ministra: szef protokołu dyplomatycznego Romer, poseł Patek, oraz grono urzędników M. S. Z.

Dodatni bilans handlowy w marcu.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT.) Bilans handlu zagranicznego Rzeczpospolitej Polskiej i W. m. Gdańska w marcu 1932, według tymczasowych danych Gł. Urzędu Statystycznego, przedstawiał się jak następuje: Wywóz 938.913 tonn, wartości 96.331.000 zł., przywóz 103.699 tonn, wartości 65.605.000 tonn. Saldo zatem dodatnie wynosi 30.726.000 złotych.

Wielka powódź w Rumunji.

Bukareszt, 10 kwietnia. (PAT.) Wskutek powodzi w okolicach Aradu uległy niemal całkowitemu zniszczeniu dwie miejscowości. Na peryferjach Aradu zawaliło się prawie 300 domów. Dotychczas wydobyto 20 ofiar powodzi. W chwili obecnej wezbrane wody ustępują.

O historję Lwowa.

Stworzenie „historji Lwowa", napisanej po nowożytnemu, w sposób popularno-naukowy, dostępnej dla szerokich sfer inteligentnych czytelników, odpowiednio wyposażonej i ilustrowanej — było już oddawno gorącym postulatem nietylko Reprezentancji Miejskiej, ale i każdego Lwowianina, przywiązanego do swego miasta.

Lwów takiej historji dotychczas nie posiada, chociaż ma wszelkie warunki po temu, aby dzieło to pozostało jak najprędzej i w warunkach jak najdogodniejszych.

Nie mogą nam dzisiaj wystarczać przestarzałe, chociaż źródłowo wartościowe, kroniki Zimorowicza, Chodynickiego, Józefowicza, Zubrzyckiego, czy setki i tysiące najróżnorodniejszych, nieraz bardzo cennych przyczynków i monografij częściowych. Interes nauki i honor dziejowej roli Lwowa wymaga nieodzownie, aby — na podstawie przebogatych wyników dotychczasowych badań — urosła poważna monografja o historycznej i kulturalnej przeszłości miasta, prawdziwa historyczna „Biblia Leopoliensis", na chlubę czasów minionych, na pokrzepienie teraźniejszości i czasów przyszłych.

Przepiękna książka Stanisława Wasylewskiego o Lwowie, której należała się bezsprzecznie nagroda literacka naszego miasta, a nad którą Lwów przeszedł dość lekkomyślnie do porządku dziennego, — nie potrafi zastąpić tej przyszłej monografji. Nurtuje w niej wzruszające uczucie przywiązania do naszego miasta (tak, jak u Makuszyńskiego), daje ona barwne, świetne nieraz, obrazy życia lwowskiego i kultury Lwowa, mieni się całem bogactwem naszych zabytków i pamiątek, uroków i czarów, wydobywa legjony najślicznieszych postaci, pyszni się przepychem ilustracyjnym — ale nam idzie jeszcze o coś innego.

Książka Wasylewskiego, którą rozkoszujemy się, jak bukietem kwiatów, popularyzuje Lwów wśród nie — Lwowian, jest wdzięcznym przewodnikiem dla bardzo inteligentnego peregrynanta po lwowskich dziejach, monumentach i zaułkach — ale nam trzeba prócz niej i obok niej, książki innego rodzaju.

Nowa monografja o Lwowie musi w sposób równie interesujący i barwny dać w systematycznym uporządkowanym wykładzie, przedstawienie rozwoju i historycznej roli naszego miasta, ma tę rolę naświetlić wszechstronnie, z różnych punktów widzenia, ma nie tylko interesować i porywać, ale i uczyć — i drogą poznania, zrozumienia prowadzić do miłości.

Niby ogromna, barwna wstega, powinien rozwijać się przed duszą czytelnika wielowiekowy żywot wspaniałego kresowego grodu Polski, jego dzieciństwo, młodość i wiek męski, jego szczęście i niedola, jego chwały i upadki, cierpienia i zasługi. Kilkadziesiąt tematów, kilkadziesiąt punktów widzenia musi się tu złączyć w jedno, stanąć w harmonji obok siebie, aby dać całość prawdziwą, przekonywującą i jasną.

Już w listopadzie 1928 r. uznała ówczesna reprezentacja miejska konieczność przystąpienia do takiej monografji i już wtedy wybrano specjalną Komisję, która na posiedzeniu 24 kwietnia 1929 r. przeprowadziła dyskusję i ustaliła główne wytyczne, a dla opracowania planu i kosztorysu wydawnictwa wybrała Komitet redakcyjny, złożony z uczonych — fachowców i literatów.

Obecnie cała ta sprawa ożyła jakby nanowo. W atmosferze 25-lecia działalności „Towarzystwa Miłośników Lwowa", w atmosferze jubileuszu dyrektora Aleksandra Czołowskiego i wzmożonej pracy „Bibljoteki Lwowskiej" — wyłonił się znowu projekt przygotowania monografji o Lwowie. Z końcem stycznia br. zajęła się tem „Komisja Archiwalno-Muzealna" pod niestrudzonem przewodnictwem prof. Uniw. K. Chylińskiego, i postanowiła niezwłocznie przystąpić do zrealizowania przyszłego dzieła. Myśl tę i przejście jej, może już naprawdę, w sferę realizacji, powitać należy, jak najgoręcej. Powtarzamy, że warunki są dla tej pracy bardzo dogodne.

Kto może napisać dzisiaj projektowaną monografję o Lwowie? Mógłby to zrobić albo jakiś jeden człowiek (co zawsze jest lepsze), albo może to być praca zbiorowa. Możnaby to zrobić we Lwowie jeden Aleksander Czołowski, ale zajęcia urzędowe i jego pełen różnorodnych zainteresowań temperament — nie pozwoli mu na to. Czołowski nie zechce tego zrobić. Pozostaje więc tylko idea pracy zbiorowej, która musi zostać jednak odpowiednio „ujednolicona", zunifornowana. Nie może w tej książce być arykułów (czy części pracy) nudnych przeciążonych balastem materjału i ale gatów, pisanych tak, jakby ktoś drzewo rębał. Można być wielkim uczonym i tęgim naukowcem — a nie umieć pisać dla szerokiego ogółu, tak, żeby to można czytać. Takich autorów nie powinno być w „Historji Lwowa", o ile ma ona być naprawdę pożyteczna, a nie tylko leżeć na stole w pięknej oprawie Aleksandra Semkowicza.

Materjału do tej pracy nie brak. Stoi otworem przed pracownikami przebogata skarbnica „Archiwum miasta Lwowa", gdzie świetnymi przewodnikami będą: Czołowski i Badecki. Mnóstwo arcyciekawych źródeł kryje się w bibljotekach lwowskich i zbiorach prywatnych.

Zresztą — mojem zdaniem — nie idzie w tym wypadku o nowe odkrycia, nowe badania; wlekłoby się to znowu latami! Na podstawie tego, co już jest publikowane (z wyjątkiem tylko pewnych działów), można dać książkę piękną; bardzo wartościową, niegorszą od tych monografij, które posiadają niektóre miasta polskie i prawie każde większe miasto w Niemczech czy Francji.

Pracowników chętnych i odpowiednio przygotowanych także nie zbraknie; trzeba tylko jak najprędzej stworzyć z nich zespół zgodny, zgrany, rozumiejący się, pod jedną generalną komendą.

Wschodzi piękna idea zbudowania historycznego pomnika dla Lwowa. Abyśmy się już dłużej wstydzić nie potrzebowali. Ostatnio wydane „Studja Lwowskie" dowodzą, że można u nas i o naszem mieście tworzyć, nawet dorywczo, rzeczy wartościowa i nieprzemijające.

Mamy nadzieję, że prof. Chyliński i dyr. Czołowski nie spuszczą już tej sprawy z oka, że nie będzie już ani „klapy", ani węża morskiego, jak to nieraz bywało.

Życzymy nowej kulturalnej imprezie Reprezentacji Miasta Lwowa jak najlepszych i... jak najszybszych powodzeń. **(st. l.)**

leski, inż. Żmigrodzki K., Delegaci z prowincji: Drohobycz: Matija; Gródek Jag.: Chojecki; Kulików: Robakowski; Rawa Ruska: Dadlecowa; Sambor: Ekert. Do komisji rewizyjnej weszli: Daszkiewicz J., dr. Janowski B., Marks J., dr. Poratyński J.

Zamach na prezydenta Banku Rzeszy.

Dr. Luther został raniony.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) Na prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera dokonano w sobotę po godz. 9 wieczorem zamachu rewolwerowego na dworcu poczdamskim. Dr. Luther został raniony w chwili, gdy zamierzał wsiąść do pociągu pośpiesznego, odjeżdżającego do Genewy.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) Z ogłoszonych przez policję, szczegółów dotyczących zamachu na prezydenta Banku Rzeszy, dr. Luthera, wynika, że obaj aresztowani, dr. Rosen i Werner Kerschner, byli członkami partji nar.-socjalistycznej, z której dopiero przed niedawnym czasem wystąpili rzekomo z powodu różnic na tle politycznem. W czasie przesłuchiwania aresztowanych, odmówili oni wszelkich wyjaśnień co do motywów zamachu. Inspiratorem zbrodniczego czynu był dr. Rosen, mężczyzna 59-letni, pochodzący z Buenos Aires. Posiada on bardzo burzliwą przeszłość. Po przyjeździe do Europy, ogłaszał w szeregu czasopism artykuły, propagujące hasła reformy finansowej i gospodarczej. W poglądach swych Rosen zbliżał się bardzo do teoryj ekonomicznych partji narodowo-socjalistycznej, ogłoszonych przez Federa. Dr. Luther po zamachu nie przerwał podróży do Bazylei. W Meklemburgu policja obsadziła dworzec i w czasie postoju przeprowadziła rewizję wśród podróżnych, poszukując trzeciego uczestnika spisku, któremu udało się zbiec.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) Śledztwo policyjne przeciwko sprawcom zamachu na prezydenta Banku Rzeszy dra Luthera zostało ukończone. Obaj zamachowcy, dr. Rosen i Werner Kertschner, w poniedziałek zostaną przekazani do dyspozycji władz sądowych. Policja polityczna w dalszym ciągu prowadzi akcję w kierunku wyświetlenia sprawy i przypuszczalnego udziału w zamachu syna Rosena. Oficjalny komunikat podkreśla, że zamach był czynem fanatyków.

Lindbergh zapłacił żądany okup

ale dziecka nie otrzymał.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) Według doniesień prasy, amerykański major policji Schoeffel, przebywający obecnie w Londynie, złożył w jednym z banków wymaganą przez bandytów, którzy uprowadzili dziecko Lindbergha, sumę w wysokości 50 tysięcy dolarów.

Londyn, 10 kwietnia. (PAT.) Do Londynu nadeszło dziś rano potwierdzenie, że Lindbergh faktycznie dokonał wpłaty 50.000 dolarów. Wypłata tych pieniędzy nastąpić miała osobiście przez Lindbergha w dniu 2 kwietnia w domku wioślarskim na wyspie City Island, dokąd Lindbergh poleciał własnym samolotem. Uprowadziciele dziecka badać mieli każdy banknot oddzielnie, czy jest prawdziwy. Następnie omówione zostało, że Lindbergh przeleci nad wyspą Marta Vineyard, blisko wybrzeża stanu Massachutess i przez zrzucenie kartki z samolotu wskaże miejsce, gdzie dziecko mogłoby być zwrócone żaglówce Lindbergha. Pierwsza próba tego kontaktu nie udała się z powodu złej pogody. Przy drugiej próbie przestępcy zniechęceni być mieli obecnością policji i dziecka nie zwrócili mimo, że 50 tys. dol. ma być już w ich posiadaniu. Fakt ten wywołuje w Ameryce wielkie poruszenie.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.) Prasa donosi, że Lindbergh po skomunikowaniu się osobiście z bandytami, którzy porwali jego syna i po upewnieniu się o jego życiu, zapłacił żądany okup. Mimo to dziecko nie zostało zwrócone w umówionym terminie, ani w umówiony sposób, wobec czego Lindbergh po upływie pewnego czasu podał policji numery banknotów, wręczonych jako okup. Numery te zostały podane do wiadomości banków.

Uciekinierzy z Rosji sowieckiej.



W miesiącach lutym i marcu, liczne rodziny mołdawskie usiłowały przedostać się przez zamarznięty Dniestr do Rumunji. Niestety, udało się to tylko nielicznym, większość została wystrzelana przez straże sowieckie. Ci, którym udało się uratować życie, zostali przyjęci przez Rumunów w Besarabji. — Zdjęcie przedstawia gromadkę uciekinierów w Kiszyniowie.

Połączenie organizacyj pracowników umysłowych.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT.) Dziś odbył się wspólny kongres delegatów związków: Centralnej Organizacji Związków Zawodowych pracowników umysłowych i Polskiej Konfederacji Pracowników umysłowych. Kongres zaszczycili swą obecnością: wicepremjer Zawadzki, minister Pracy Hubicki, szef biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów Święcicki, dyr. departamentu Ulanowski i in.

Po przemówieniu prezesa Minkowskiego, odczytano akt połączeniowy, na mocy którego obie powyższe organizacje przestaną z dniem dzisiejszym istnieć, łącząc się we wspólną organizację, a mianowicie „Unję Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych". W godzinach popołudniowych w dalszym ciągu obrad, kongres powziął szereg rezolucji, dotyczących spraw socjalnych i gospodarczych.

Nowe władze TSL. w okr. lwowskim.

Wczoraj odbył się we Lwowie Walny Zjazd Okręgowy Zarządów Kół T. S. L. w sali Tow. przy ul. Czarnieckiego L. 1. Im. Województwa był obecny star. Parański, insp. Dworski, insp. Kuchciak, pp. Walaszek i Szczur kiewicz, p. M. Bartlowa, r. Bartosiński, dr. Uhma i inni.

Zjazd otworzył prezes Okr. Zw. dr. Gubrynowicz, poczem sekr. Bajorek przedstawił sprawozdanie Związku okr. we Lwowie za rok 1931. Następnie złożyli sprawozdania delegaci poszczególnych Kół.

Wybory do Zarządu dały następujący wynik: Aleksandrowiczówna A., Bajorek W., Baraniecki J., Dąbrowski W., Dziędzielewicz M., dr. Gaberle E., dr. Gubrynowicz M., dr. Halban L., Hawrot J., inż. Kaszczuk S., Kopia H., Kozietulski C., Krupański M., Opala W., Radwański K. Strycharska Z., Tuleja L., dr. Uhma S., Wardejn J., Wójcicki E., dr. Zagajewski K., Że-

Wznowienie prac konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 10 kwietnia. (PAT.) Jutro popołudniu wznawia swoje prace po trzytygodniowej przerwie konferencja rozbrojeniowa. W ciągu przerwy wielkanocnej niektóre delegacje, zgodnie z wezwaniem przewodniczącego, zgłosiły szczegółowe memoranda, wypuklające propozycje, przedstawione poprzednio przez te delegacje.

Skutki zaniedbania zębów.

Na wydziale lekarskim uniwersytetu Wisconsin przeprowadzono szereg obserwacji, mających na celu wykazanie związku między stanem zębów, a zdrowiem całego organizmu.

Z badań tych okazało się, że nawet ludzie w starszym wieku, mający zęby w dobrym stanie, odznaczają się krzepkiem zdrowiem i brakiem poważniejszych cierpień całego organizmu. Wprawdzie u niewielkiej części (około 11 proc.) badanych, posiadających zęby w złym stanie, nie stwierdzono również żadnych cierpień organicznych, ale za to u wszystkich pacjentów z oznakami cherlactwa twierstatowano wybitne zaniedbanie zębów, próchnicę, zaniedbane braki, ubytki i t. d.

Ponadto obserwacje uniwersytetu stwierdziły u większości osób, mających zaniedbane zęby, perjodyczne bóle głowy, brak apetytu, choroby płuc, zaburzenia w trawieniu, mdłości i t. d.

Na 1320 badanych u trzech stwierdzono wybitne zaniedbanie zębów, spowodowane fatalnem zaniedbaniem zębów, a jedna z pacjentek zmarła w okresie badań na zakażenie krwi, spowodowane złośliwym ropniem w szczęce górnej, wynikłym z nieleczonego i nieusuniętego w porę korzenia.

Obrady Stowarzyszenia Urzędników Państw.

Warszawa, 10 kwietnia. (PAT.). Dziś rano rozpoczęły się dwudniowe obrady zjazdu delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Na zjazd przybyli delegaci przeszło 40 kół. Obrady otworzył prezes dr. Stanisław Warmski, witając obecnego przedstawiciela Rządu ministra Boernera, przedstawicieli poszczególnych Ministerstw oraz przybyłych delegatów kół. Po wyłożeniu prezydjum odczytano listy powitalne od ministra sprawiedliwości i ministra pracy, poczem wywiązała się dyskusja w której głównie zwrócono uwagę na konieczność wzmocnienia pracy gospodarczo-samopomocowej stowarzyszenia oraz popierania już istniejącego Banku Urzędniczego. Po dyskusji uchwalono udzielić zarządowi absolutorjum poczem wyłoniono komisje, które pracowały do wieczora. Jutro dalszy ciąg obrad, na których zostaną dokonane wybory nowego zarządu.

Skutki protekcjonizmu.

Francuskie biuro statystyczne opublikowało niedawno niezmiernie interesujące liczby, dotyczące spadku między narodowych obrotów handlowych. Z liczb tych okazuje się, iż w żadnej z epok depresji, w których rozporządzano materjałem statystycznym, ścieśnienie obrotów międzynarodowych nie przybrało takich rozmiarów, jak w ostatnich latach. I tak, podczas gdy zmniejszenie obrotów światowych wyniosło w stosunku procentowym do ogólnej ich wartości w 1874 r. w porównaniu do 1873 r. 5 proc., w 1884 r. w porównaniu do 1883 r. 4 proc, w 1891 r. wobec 1890 r. zanotowano nawet wzrost 0.5 proc., w 1908 r. w porównaniu do 1907 r. — spadek o 7 proc., to w 1931 r. w porównaniu z 1929 r. spadek wyniósł aż 40 proc.

Nie jest wykluczonem, że wobec wzmagającego się od początku r. b. wyścigu protekcjonistyczno - prohibicyjnego, kontyngentowania przywozu oraz ograniczeń dewizowych, ogólny spadek międzynarodowych obrotów handlowych przybierze jeszcze na sile.

Najdzielniejszy marynarz roku 1931.

Królewskie Towarzystwo Humanitarne w Londynie przyznało na posiedzeniu z dnia 20 lutego br. Złoty Medal Zasługi fundacji Stanhopea za ratowanie tonących, kucharzowi okrętowemu z dzielnicy Walton w Liverpolu, niejakiemu Georgeowi Jenkinsowi, jako najodważniejszemu marynarzowi w roku 1931.

Jenkins skoczył na pełnym Atlantyku, podczas silnego szturmu, aby ratować jednego z członków załogi zmytego przez silną falę z pokładu szkunera. Zarówno fenomenalna odwaga Jenkinsa, który bezmała w ciągu godziny, z niesłychaną zwinnością walczył z silnemi falami w poszukiwaniu zaginionego, jako pełen poświęcenia akt, zadziwiły najstarszych wilków morskich.

Wyjaśnić należy, że Złoty Medal Stanhpea jest przeznaczony, jak Nagroda Nobla, raz w roku najdzielniejszemu marynarzowi bez względu na narodowość.

KRONIKA

KWIECIEŃ
11
Poniedziałek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Leona pap.
Gr.-kat. Marka

Wschód słońca g 4 m 48
Zachód „ g 18 m 27
Długość dnia g 13 m 39

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 11 bm., o godz. 7.30 w.: „Dziady“.

Wtorek, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu“. Jubileusz Chmielińskiego.

Środa, 13 b. m., o godz. 5-tej popoł.: „Dziady“.

Czwartek, 14 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Hugenoci“, opera.

Piątek, 15 b. m., o godz. 5-tej popoł.: „Dziady“.

Sobota, 16 b. m., o godz. 3-ciej popoł.: „Dziady“.

Sobota, 16 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Ludzie w hotelu“.

Niedziela, 17 bm., o godz. 3-ciej popoł.: „Dziady“.

Niedziela, 17 bm., o godz. 8-ej wiecz.: „Faust“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 11 bm., o godz. 7.30 w.: „Mezaljans“.

Wtorek, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Roxy“.

Środa, 13 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu“.

Czwartek, 14 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu“.

Piątek, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu“.

Sobota, 16 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Dzień jego powrotu“.

Niedziela, 17 bm., o godz. 3.30 popoł.: „Mezaljans“.

Niedziela, 17 bm., o godz. 7.30 wiec.: „Dzień jego powrotu“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 11 bm., o godz. 8 wiecz.: „Jasnowłosy Cygan“.

Wtorek, 12 bm. przedstawienie zawieszone.

Teatr Wielki. Dziś, w poniedziałek, o godz. 7.30 „Dziady“ Adama Mickiewicza, w rewelacyjnej inscenizacji Leona Schillera. Udział biorą pp.: Błońska, Bohdańska, Bonacka, Borowska, Czajkowska, Faleńska, Jakubińska, Kipeniówna, Malanowicz, Miedzińska, Siemaszkowa, Wiercińska, Akrzyński, Berski, Brochwicz, Chodecki, Damięcki, Dorwski, Guttner, Hajduga, Kondradt, Krasnowiecki, Lewicki, Machalski, Peliński, Połoński, Przysławski, Stępowski, Strachocki, Szczepański, Wierciński, Wojdan i Woszczerowicz. Dekoracje Andrzeja Pronaszki. Kierownictwo muzyczne Zdzisława Górzyńskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś, o godz. 7.30 wiecz. po raz ostatni wieczorem „Mezaljans“, znakomita komedja G. B. Shawa. Przez cały czas akcji, która obfituje w niezrówany dowcip angielskiego pisarza, sala przyjmuje sztukę burzliwemi oklaskami, darząc niemi świetnych wykonawców komedji pp.: Bohdańską, Łozińską, Życzkowską, Kondradta, Krzemieńskiego, Machalskiego, Pelińskiego, Stępowskiego i Woszczerowicza. Reżyserja Edmunda Wiercińskiego, dekoracje Ottona Rexa.

CO WYŚWIETAJĄ W KINALCH:

APOLLO: „Karamazow“.
CHIMERA: „Marokko“, z Marleną Dietrich.
KOPERNIK: „Niech żyje wolność“.
LEW: Pitigrilli „Waterloo Bridge“.
MARYSIEŃKA: „Niech żyje wolność“.
OAZA: „Śpiewaczka z zaułka“.
PALACE: „Książę Bouboule“.
PAN: „Dziewczątko z Prateru“.
PROMIEŃ: „Parada miłości“.
SŁOŃCE: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
STYLOWY: „Miasto miłości“ oraz komedja.

L. O. P. P. Zwyczajne sprawozdawcze Ogólne Zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 16 kwietnia 1932 r. o godzinie 11-tej przed południem w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego, przy ul. Czarnieckiego L. 18 I. p.

Odczyt pos. Wojciechowskiego. Staraniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych p. poseł dr. Bronisław Wojciechowski wygłosi dziś we wtorek dnia 12 kwietnia o godz. 18-ej we Lwowie w sali zebrań Izby Przemysłowo-Handlowej odczyt na temat „Ustawy w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym“. Wejście bezpłatne.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę dnia 13 kwietnia 1932 r. odbędzie się w sali Towarzystwa ul. Zimorowicza 9. odczyt p. inż. Kazimierza Mandyburga p. t.: „Kotły wysokoprężne w ruchu“. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Pozwolenia na przvwóz pomarańcz z Ameryki. Izba przemysłowo-handlowa komunikuje, że przyjmuje podania na przyznany kontyngent na przywóz pomarańcz z Ameryki.

Kula w mieszkaniu dyrektora. W ogrodach przy ul. św. Zofji zabawiał się wczoraj nieznany narazie osobnik strzelaniem z flobertu. Jedna z kul wleciała do mieszkania dra Marjana Boziewicza, dyrektora Banku Hipotecznego (św. Zofji 29) i wybiła dwie szyby w oknie. Nikt z domowników nie doznał szwanku.

Zderzenie taksówek. Wczoraj popołudniu u zbiegu ulic Pełczyńskiej i Kopernika tuż obok remizy tramwajowej nastąpiło zderzenie dwu taksówek, a to Nr. 185 kierowanej przez Michała Purskiego oraz Nr. 115 prowadzonej przez Juljana Trepla. Obie taksówki doznały poważnych uszkodzeń.

W aresztach policyjnych spędzili wczorajszą noc: Marjan Sielecki, schwytany na gorącym uczynku włamania się do sklepu galanteryjnego N. Zwerdlinga przy ul. Gródeckiej 44; Irena Towarnicka bez miejsca zamieszkania, za porzucenie chłopczyka liczącego 9 miesięcy na dworcu głównym; Adolf Gujgo, za awantury; Salomon Boryta podejrzany o kradzież; Izak Segal poszukiwany za kradzież; Michał Wałecki poszukiwany za kradzież; Anczel Menczer za sprzeniewierzenie 841 zł. na szkodę Bernarda Braha; Abraham Auschussman za wałęsanie się w celach kradzieży; Stanisław Jagielski za wyłudzenie kwoty 7 zł. od Anieli Durakówny pod pretekstem nadania jej posady i szereg osób za włóczęgostwo.

Kradzieże nie ustają. Niema dnia, aby litanja poszkodowanych zmniejszyła się choć o kilka nazwisk. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę wiele mieszkań „pękło“ pod siłą wytrawnych złodziejaszków.

I tak: doniósł policji Zygmunt Himmelblau (Żółkiewska 61) że nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu spożywczego przy ul. Wesołej 6, skąd skradli towary spożywcze wart. 350 zł. Po wyłamaniu krat w oknie nieznani sprawcy zabrali z mieszkania Zelmy Weisera (Jakóba Hermana 11) garderobę mę-

Złoty ślub ze sceną.

We wtorek, dnia 12 kwietnia o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się na scenie Teatru wielkiego uroczyste święto artystyczne jednego z najznakomitszych aktorów sceny polskiej Józefa Chmielińskiego, chluby teatru lwowskiego, który przez kilkadziesiąt lat porywał maestrją swojej gry, kunsztownym porywem swego głosu i szlachetnością rzeźbionego słowa.

Któż nie pamięta tego wielkiego artysty, którego wielkiej intuicji twórczej zawdzięczamy niejedną z najświetniejszych kreacyj, jaką kiedykolwiek widziała scena lwowska. Jego znakomity Milczek, jego Wojewoda w „Mazepie“, jego Franciszek w „Zbójcach“, jego Świętoszek i jego Wernyhora, to były kreacje, których pamięć żyje w naszem mieście po dzień dzisiejszy.

Na scenie lwowskiej osiąga Chmieliński szczyty swojej twórczości, a znakomitą swoją sztuką, szczególnie świetną interpretacją postaci wielkiego repertuaru wychowuje przez długi szereg lat naszą publiczność i naszego widza. Nikt też więc bardziej nie zasłużył na ten oficjalny hołd ze strony naszego miasta i naszej publiczności.

Jubileusz jego zamieni się niewątpliwie w żywiołową manifestację na cześć wielkiego artysty, tak silnemi węzłami związanego z dziejami sceny lwowskiej. Sztuka, którą wybrał Chmieliński na swój występ jubileuszowy to „Dzień jego powrotu“ Nałkowskiej, gdzie znakomity Jubilat świetnie interpretuje rolę ojca. Przy boku Jubilata grać będą pp. Irena Borowska, Marja Malanowicz, Lucjan Krzemieński i Marjan Peliński. Reżyseruje sztukę Janusz Strachocki. Dekoracje projektował Otto Rex. — Niewątpliwie cała publiczność lwowska tłumnie pośpieszy na to święto znakomitego gościa.

Z zabytków miasta Chełmna.



Miasto Chełmno było ongiś silną warownią krzyżacką. — Na zdjęciu widzimy fragment olbrzymich murów starożytnych w Chełmnie, z wartownią zwaną „Prochownia“.

Z sali odczytowej.

Nowe zdobycze nauki w walce o młodość.

Odczyt p. dr. Julji Świtalskiej w Teatrze Rozmaitości.

Urządzona staraniem Miejskiego Komitetu Obywatel. dla spraw bezrobocia prelekcja dr. Julji Świtalskiej, zgromadziła w niedzielę liczną publiczność, zainteresowaną zarówno tematem odczytu, jak i osobą prelegentki — jedynej dotąd w Polsce lekarki, naukowo podchodzącej do zagadnień kosmetyki. Dr. Świtalska tym razem zebrała dotychczasowe wyniki pracy na tem polu, nie wglądając w szczegóły praktycznego ich zastosowania. Celem odczytu bowiem było nie wskazanie pewnych ściśle określonych rad, nie propaganda sztuki kosmetycznolekarskiej, ale wykazanie, że walka ze starością jest czemś naturalnem, zgodnem z etyką i rozsądkiem, że jest jednem z najżywotniejszych haseł doby bieżącej.

Czy godzi się walczyć ze zmarszczkami starości? Gdyby człowiek żył 200 lat — to walka ta byłaby zbyteczna. Ale wobec nienaturalnego skrócenia życia człowieka w stosunku do innych tworów przyrody, i wobec faktu, że starość — skutkiem niewłaściwego trybu życia — przychodzi zbyt wcześnie i trwa zbyt długo, jest ta walka uzasadniona i słuszna.

W dzisiejszem zaś życiu należy ją podejmować nawet ze względów społecznych, któż nie będzie popierał młodych, niedoświadczonych, ale zdrowo i miło wyglądających ludzi — na niekorzyść starszych, zdolnych, ale noszących pierwsze oznaki niedołęstwa? Młodość stała się takim samym nieodzownym dokumentem w staraniach o pracę, o karjerę, jak świadectwo szkolne. Cały świat chce przedłużyć młodość: wyścig pracy jest tu motorem równorzędnym z kultem ciała i z żądzą użycia naszego wieku.

Średniowieczne sztuczki czarownic, cudownie zaklinających młodość, zastępuje laboratorjum lekarza i chemika. Eliksiru młodości szuka się w organiźmie człowieka, w prawach obiegu krwi i odnowy komórek.

Póki organizm jest młody, komórki odnawiają się same co 8 lat. Na starość zdolność ta występuje w coraz rzadszych odstępach czasu, a wreszcie zanika zupełnie — na wiele, wiele lat przed śmiercią organizmu.

Jak przedłużyć zdolność odnowy komórek? Przedewszystkiem h i g j e n i c z n y m t r y b e m ż y c i a. Sport, gimnastyka, powietrze, słońce i woda są niezastąpionymi czarodziejami młodości. Tam, gdzie nie pomaga natura i przyrodnicze leczenie, zabiera głos k o s m e t y k a l e k a r s k a: kremy, masaże, barwiczki.

Ostatnią deską ratunku, której chwytają się albo ludzie zaawansowani w latach, albo wyjątkowo zaniedbani i postarzali przedwcześnie — jest c h i r u r g j a k o s m e t y c z n a.

O niej mówi prelegentka najobszerniej. Jest to bowiem istotnie magja dzisiejszej wiedzy lekarskiej — to przywracanie młodości ludziom starym. Ogniskiem tej sztuki jest oczywiście Paryż. Uczeni wszystkich narodów zbiegli się tam, aby rozmaitemi drogami wsączać w krew ludzką żar młodości. Metoda prof. Jaworskiego i Cotier'a, polegająca na dożylnych zastrzykach krwi, rywalizuje z teorją Miecznikowa o regeneracji kwaśnem mlekiem. Zastrzyki fenolu, który podrażnia zakończenia nerwowe stosuje się obok zastrzyków z gruczołu przysadki mózgowej (prof. Hamburger), teorja Steinacha występuje obok teorji braci Woronowów.

Jedyną wadą tych wszystkich zabiegów jest ich ograniczony czas działania. Co 6 lat należy ponawiać operację Woronowa (przeszczepianie gruczołu płciowego), inne może częściej. A jest to operacja bolesna nietylko dla organizmu, ale i dla kieszeni: odmłodzenie mężczyzny kosztuje 7000, kobiety 1200 dolarów.

Zamiast jednak uciekać się do tych ostatecznych prób przywołania, czy zatrzymania młodości, radzi dr. Świtalska racjonalny tryb życia. Bierzmy wzór z Anglosasów, którzy w wieku 70 lat potrafią jeszcze tańczyć i uprawiać sporty. Żyjmy regularnie, śpijmy w tych samych porach, minimalnie 6 godzin na dobę, jedzmy mało, ale umiejętnie i w dobrym nastroju, unikajmy wzruszeń, a przedewszystkiem kochajmy słońce, powietrze i ruch!

Podkreśla prelegentka ważność teorji odżywiania, którą w Warszawie propaguje dr. Szulc. Ludzie, pracujący umysłowo, powinni jeść dużo białka. Pracownicy fizyczni niech odżywiają się przeważnie cukrem i tłuszczem. Wszyscy niech dbają o estetykę stołu, podania potraw i ubrania przy jedzeniu. Nie potrzeba na to wielkich środków materjalnych, wystarczy odrobina smaku i dobrej woli.

Na zakończenie odczytu zajęła się dr. Świtalska r o l ą u c z u ć w kwestji młodości, stwierdzając, że uczucia dodatnie, przyjazne, a przedewszystkiem m i ł o ś ć, są prawdziwym talizmanem dobrego samopoczucia, pięknego wyglądu i młodzieńczości. Zadowolenie wewnętrzne lepsze daje wyniki w walce z starością, niż teorja hormonów, diatermja, stosowana do jamy brzusznej, czy kombinowana kuracja Benjamin'a.

Po odczycie pokazywała prelegentka ciekawe fotosy i fotografje z klinik chirurgji kosmetycznej (dr. Noël i Woronowa) oraz odpowiedziała na kilka zapytań, związanych z prelekcją.

J. G. Ł.

ską i damską oraz bieliznę, ogólnej wartości 1.800 zł. — Po otwarciu drzwi włamywacze zabrali z mieszkania Józefa Laufera (Teatyńska 33) znaczną ilość garderoby i bielizny wartości 4.000 zł. — Ze strychu realności przy ul. Murarskiej 25, na szkodę Stanisława Majewskiego i Natana Fürstmana skradziono bieliznę wart. 500 zł. — Z mieszkania Józefa Naumana (Bogdanówka 6) skradziono biżuterję i papiery wartościowe. Poszkodowany oskarża swą własną żonę i syna o dokonanie kradzieży. — Również doniosła policji Sorgowa Michalina (św. Zofji 4), że nieznany sprawca zapomocą wytrycha dostał się do jej mieszkania, skąd skradł na jej szkodę 1 złotą broszkę wysadzaną brylantami i 1 broszkę ametystową ogólnej wart. 300 zł.

NAPAD TOREBKARZA.

Wieczorem, gdy Katarzyna Rozominko (Kwiatkówka 15) wracała ulicą Zieloną do domu, przyskoczył nagle do niej jakiś podejrzany drab i wyrwał jej z rąk czarną torebkę skórzaną, zawierającą 11 zł. w gotówce, metrykę i inne drobiazgi. Torebkarz zbiegł.

FUTRO ZGINĘŁO W KAWIARNI.

W czasie pobytu w Kawiarni Wiedeńskiej Juljuszowi Pruchnickiemu (Szpitalna 48) zginęło futro wartości 200 zł. Ładni goście!

OSTROŻNIE NA DWORCU.

Brzydka przygoda zdarzyła się Zofji Zalewskiej (Mołotków, pow. Krzemieniec). Jakiś usłużny młodzieniec ofiarował jej swą pomoc w przeniesieniu walizki z peronu dworca głównego do przechowalni, ale że równocześnie skradł kwit bagażowy, najspokojniej w świecie odebrał później walizkę i zbiegł. Zalewska poniosła 260 zł. szkody.

CIOS W SZCZĘKĘ.

Wieczorem dość niebezpiecznie przechodzić ulicą Na Błonie. Wczoraj p. Władysław Pazorski (Janowska 101) przechodząc tą piękną ulicą ze swym bratem Stanisławem dostał niespodzianie tak silny cios kawałkiem żelaza w szczękę, że pękła mu kość. Napastnik zbiegł.

NIEOSTROŻNY SZOFER.

Właściwie niema czemu dziwić się, że szofer Cymbalak Józef (Potockiego 28) najechał na pl. Bernardyńskim na osobę — jak piszą w kronice policyjnej — Anny Pasternak (Supińskiego 15). Pasternak ma zdartą skórę na lewej nodze. Cymbalak powinien wnieść podanie o zmianę nazwiska, bo dotychczas jest zbyt pechowe.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Ujęcie sprawcy morderstwa.** W dniu 13 października ub. r. w lesie niedaleko wsi Węgierka pow. Jarosław zamordowana została 60-letnia Józefa Cap, która wracała pieszo z Przemyśla do Węgierki, gdzie miała rodzinę. O dokonaniu tej zbrodni podejrzany był Mikołaj Iwaszko ze wsi Średnia pow. Przemyśl, który prawie jednocześnie znikł z domu. Dopiero w dniu wczorajszym udało się jednemu z wywiadowców przemyskiego wydziału śledczego ująć Iwaszkę na targowicy. Jak stwierdzono ukrywał się on przez cały czas w okolicznych lasach. Iwaszko do zarzucanego mu czynu nie przyznaje się. Wszystkie jednak poszlaki przemawiają przeciw niemu. Był on już poprzednio karany dwu i pół letniem więzieniem za zgwałcenie.

STRYJ. **W sali czytelni kolejowej** odbył się wiec poselski, na którym poseł dr. Bronisław Wojciechowski wygłosił referat polityczny na temat stosunków gospodarczych w Państwie.

ŻÓŁKIEW. **Wskutek uszkodzenia drogi** z powodu roztopów zamknięto do dnia 15 bm. dla ruchu autobusowego i samochodów ciężarowych gościniec Żółkiew—Mosty Wielkie.

Wręczenie odznaczeń IV. konkursu wystaw sklepowych we Lwowie.

W piątek dnia 9 bm. odbyło się w wielkiej sali Izby przemysłowo-handlowej uroczyste wręczenie dyplomów firmom, odznaczonym na IV. Konkursie Wystaw Sklepowych, zorganizowanym w czasie ostatnich Targów Wschodnich przez Komitet Obywatelski Targów Wschodnich działający, przy Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie. W uroczystości tej wzięli udział prócz firm odznaczonych przedstawiciele wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego, Izby przemysłowo-handlowej, organizacyj kupieckich i t. d. Na wstępie wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej a zarazem Komitetu obywatelskiego Wit Sulimirski omówił po krótce historję i dotychczasowy rozwój konkursów wystaw sklepowych we Lwowie, których celem jest uświetnienie wyglądu sklepów w czasie Targów Wschodnich oraz zachęcenie kupiectwa do poświęcenia większej uwagi urządzeniu wystaw. Nstępanie wiceprezes Sulimirski wręczył I. nagrodę w postaci złotego medalu i dyplomu firmie D. M. Feil, II. nagrodę t. j. srebrny medal i dyplom firmie Józef Stefanowicz, dyplomy honorowe firmom Bogdan Bohosiewicz, G. Handelman, Hurtownia Tekstylna i Hieronim Welz, ponadto 19 firmom oraz aranżerom wystaw odznaczonych firm listy pochwalne. Następnie imieniem firm nagrodzonych przemawiał przedstawiciel firmy Józef Stefanowicz dziękując Komitetowi za urządzenie Konkursu Wystaw i stwierdzając, że Konkursy wystaw przyczyniają się do znacznego podniesienia poziomu wystaw.

Przy końcu wiceprezes Sulimirski złożył podziękowanie tak firmom biorącym udział w konkursie jak i członkom Sądu konkursowego oraz wszystkim, którzy do urządzenia i korzystnego wyniku tegoż się przyczynili.

Tragedja dziecka separowanych rodziców
12-letnia dziewczynka morduje gospodynię ojca.

Wczoraj wieczorem wydarzył się we Lwowie wypadek zamachu morderczego, nienotowanego chyba dotąd w kronikach zbrodni naszego miasta. Sprawcą zamachu morderczego jest 12-letnia dziewczynka.

Niezwykła ta tragedja wydarzyła się wczoraj o godz. 7 wieczorem.

W domu przy ul. Rycerskiej 39, na II. p. zajmuje od 10 lat mieszkanie jednoizbowe ślusarz kolejowy, Jan Urbaniuk, człowiek żonaty, ojciec dwojga dzieci, 16-letniego syna, terminatora i 12-letniej córeczki, Marysi, uczenicy 6 kl. szkoły powszechnej.

Przed ośmiu laty małżonkowie Urbaniukowie rozeszli się i uzyskali separację. Urbaniuk zatrzymał u siebie syna, żona zaś z córeczką wyprowadziła się i zamieszkała przy ul. Na Błonie 44.

Urbaniuk przyjął do swego mieszkania w charakterze gospodyni 56-letnią wdowę, Antoninę Markiewiczową, kobietę ułomną, wątłego zdrowia, ale dobrą gospodynię.

Od czasu do czasu odwiedzała Urbaniuka jego córeczka, która również wczoraj przyszła w odwiedziny. W mieszkaniu zastała ojca, Markiewkiczową oraz dwoje znajomych. Wszyscy siedzieli przy stole i zabawiali się rozmową, w której również brała udział Marysia. W pewnym momencie Urbaniuk przeprosił na chwilę towarzystwo i wyszedł. W chwilę po jego wyjściu z mieszkania Marysia niespostrzeżenie chwyciła stojącą obok drzwi przy kuchni siekierę i zbliżyła się do siedzącej przy stole Markiewiczowej, poczem z tyłu zadała jej ostrzem silny cios w głowę.

Dziecko na widok krwi porzuciło siekierę a straszny krzyk ciężko zranionej, która równocześnie zsunęła się z krzesła i upadła na ziemię, zwrócił uwagę obecnych na to, co się stało.

Przybyły lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego stwierdził u Markiewiczowej załamanie podstawy czaszki i wstrząs mózgu skutkiem ciężkiej rany w prawą stronę skroni i natychmiast Markiewiczową w groźnym stanie odwiózł do szpitala powszechnego, gdzie w ciągu godzin wieczornych przeprowadzono operację.

Przesłuchana przez policję Marysia nie umiała wytłumaczyć przyczyny swego czynu, podając jedynie, że cierpiała z powodu rozłąki rodziców. Na pytania, czy została może namówiona przez jakąś osobę do zamordowania Markiewiczowej, stanowczo zaprzeczyła, jak również zaprzeczyła, by czuła jakąś urazę do Markiewiczowej.

Jak się dowiadujemy, córka Urbanika cierpi na epilepsję i często ulega atakom tej strasznej choroby.

Ze względu na młodociany wiek niedoszłej morderczyni, pozostawiono ją na wolnej stopie.

Fabrykanci pieniędzy pod kluczem.

W sobotę udało się zlikwidować szajkę fałszerzy monet, która na terenie Lwowa puściła w obieg znaczną ilość falsyfikatów.

Oto od dłuższego czasu funkcjonarjusze Komisarjatu kolejowego zwrócili uwagę na niejakiego Włodzimierza Petrynę, czeladnika introligatorskiego, zamieszkałego stale w Zapytowie, który codziennie rano przyjeżdżał na dworzec Podzamcze i w okolicy dworca zakupywał rozmaite drobnostki, płacąc falsyfikatami.

W toku dochodzeń Petryna przyznał się, że falsyfikaty wyrabia w mieszkaniu swojej matki w Zapytowie, a pomaga mu w tem kochanka, Marja Zaszczyszyn. W domu matki Petryna znaleziono istotnie formę gipsową na odlewy 5-złotowe, jedną formę na 1-złotówki i trzy formy na 50-groszówki.

Właściwa jednak fabryka falsyfikatów znajduje się we Lwowie, a na czele całej szajki fałszerzy stoi niejaki Stefan Adamowicz, stale zamieszkały w Remenowie pod Lwowem, a czasowo bawiący we Lwowie przy ul. Stromej 4. I w jego mieszkaniu znaleziono przybory służące do fałszowania 2-złotówek i złotówek. W skład szajki prócz Petryna i Adamowicza wchodzili Andrzej Tkacz i Bronisław Żuk.

Regulowanie obrotu węgla.

29-ty numer Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zawiera między innemi rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie regulowania obrotu węgla.

Wedle rozporządzenia tego ministrowi Przemysłu i Handlu służy prawo:

a) kontroli wydobycia, zapasów i zbytu węgla na kopalniach, zarówno pod względem administracyjnym, jak i handlowym;

b) wydawanie w porozumieniu z ministrem Skarbu zakazów przywozu lub wywozu węgla, wogóle lub cześciowo, pewnych tylko gatunków lub z poszczególnych kopalń, oraz przez pewne tylko punkty graniczne;

c) normowanie zbytu węgla na rynku krajowym, zarówno ogólnie, jak i dla poszczególnych produkujących kopalń i przy uwzględnianiu ustalonych przez ministra Komunikacji zdolności przewozowych kolei, a w szczególności regulowanie cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy;

d) przymusowego zrzeszenia przedsiębiorstw węglowych i ich związków w celu normowania produkcji oraz zbytu węgla w kraju i zagranicą, ustanawiania składek członków tych przymusowych organizacyj dla tworzenia funduszów, potrzebnych dla osiągnięcia celów i zadań tych organizacyj i wykonywania kontroli nad ich działalnością; statuty tych organizacyj zatwierdza lub nadaje minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministrem Skarbu.

Informacje a szpiegostwo.

Wśród szeregu sensacyjnych i drażniących nerwy publikacyj w rodzaju „Pamiętników szefa kontrwywiadu“, „Wspomnień szpiega“ i innych, które zwłaszcza po wojnie wprost zalały rynek księgarski, odmiennem ujęciem przedmiotu i głębią naukową wyróżnia się niedawno wydane francuskie dzieło o szpiegostwie w czasie pokoju. (L'Espionnage international en temps de Paix).

Autorem jej jest znany publicysta polityczny R. Mennevée. Pod słowem „szpiegostwo“ rozumie on wszelkie informacje, które zdobywa pewne państwo o faktach i okolicznościach mających znaczenie dla jego programu państwowego. Zohydzone to słowo ujęte tedy zostało w szerokiem znaczeniu, obejmując nietylko t. zw. wywiad, ale wszelką, pochodzącą z tej dziedziny informację.

Każdy rząd, chcąc uzyskać potrzebne informacje o położeniu zagranicą, posługuje się dwojakiemi źródłami. Najbardziej pożądanemi są informacje, zbierane i nadsyłane przez posłów i oficjalnych reprezentantów danego państwa. Poza tem jednak muszą się rządy posługiwać regularnymi szpiegami i wywiadowcami, wysyłanymi zagranicę.

Autor w sposób obszerny i ciekawy opisuje rozmaite sposoby przesyłania sprawozdań i informacyj. Omawia rozmaite rodzaje szyfr, który każdy poseł utrzymuje, udając się zagranicę, szkice i kryptogramy, któremi posługują się szpiedzy. Stwierdza, że klasykiem całej wiedzy wywiadowczej był, jak w wielu innych wypadkach, Napoleon.

Specjalne stanowisko w międzynarodowej służbie wywiadowczej zajmuje słynny angielski „Intelligence Service“, który rządowi angielskiemu niejedną oddał usługę. Tuż za niem idzie niemieckie „Nachrichtenbureau“ i francuskie „Bureau des Renseignements“.

W drugim tomie dzieła omawia autor t. zw. kontrwywiad a w końcu cytuje szereg wybitniejszych wypadków szpiegowskich. Podkreślić należy, że autor nigdzie nie przekroczył granic wymaganej dyskrecji i taktu.

Stary Kair.



Nowoczesny Kair ma swój wielki urok. Bez porównania większem jednak zainteresowaniem cieszy się dzielnica, zamieszkana przez Arabów. Jedną z charakterystycznych uliczek tej pięknej, pełnej południowego czaru dzielnicy przedstawia zdjęcie powyższe.

Dzieje parasolu.

Trudno jest zbadać i ustanowić, komu mamy zawdzięczać wprowadzenie tego pożytecznego „aparatu“. Odkopane rzeźby i malowidła świadczą, że np. w Egipcie posługiwano się parasolem wachlarzowym już w 1170 r. przed Chrystusem. Taką formę parasola widzimy również na starogreckich wazach.

Rzym przejął go oczywiście od Greków. Wspominają o nim Owidjusz i Juwenal. Za wychodzącą na ulicę patrycjuszką nosiła parasol niewolnica, a był on z materjału kolorowego, laska zaś była bambusowa.

W wiekach średnich parasol był oznaką szczególnej godności. Noszono go przed dostojnikiem bez względu na to, czy dzień był deszczowy, czy słoneczny.

Wieki odrodzenia (15 i 16-ty) nic o parasolu nie wspominają. Dopiero około 1611 roku zaczął się parasol na dobre rozpowszechniać w słonecznej Italji. W Anglji zjawia się „deszczochron“ dopiero w roku 1719. Przywiózł go tam ze Wschodu pewien filantrop nazwiskiem Hanvay, który wychodząc z nim w czasie deszczu na ulicę, był przez długie lata przedmiotem pośmiewiska ze strony ulicznej gawiedzi.

Kraina, w której parasolka damska osiągnęła z czasem dzisiejsze swe znaczenie, była oczywiście Francja. Za Ludwika XIV istniał już cech parasolników, którzy w pomysłach swych dochodzili z czasem do najróżnorodniejszych i dziwacznych „fasonów“. Znalazł się nawet później pewien inżynier, który skonstruował parasol, otwierający się za przyciśnięciem guzika. Ale najdziwaczniejszym był pomysł parasola z konduktorem, mającym chronić od uderzenia pioruna.

Mimo to, nawet w początkach XIX stulecia nie brakło przeciwników parasola. Szczególnie w Niemczech „parasol profesora“ stał się aż po nasze czasy ulubionym tematem pism humorystycznych.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Nafta“ — miesięcznik poświęcony sprawom przemysłu naftowego zawiera w ost. numerze następującą treść: Dobrowolna czy przymusowa organizacja. — Kwestja zorganizowania przemysłu naftowego w Sejmie (Przemówienie posła inż. J. Brzozowskiego). — Ustawa w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym. — Przegląd prasy. — Przegląd zagraniczny. — Wiadomości bieżące. — Statystyka i informacje.

„Sokół“ — organ Związku Tow. gimnast. „Sokół“ w Polsce przynosi w ostatnim numerze następującą treść: Dział urzędowy: A. B.: Z rozmów o zlocie praskim. — Antoni Bogusławski: Dzwony wielkanocne. — Dr. med. T. Drabczyk: Witaminy. — „Hej, Słowianie“ — pierwsza zwrotka hymnu słowiańskiego. — Z żałobnej karty — Życie somoyska: Kronika sportowa z okresu sporkole: w kraju i zagranicą. — Jadwiga Zatów zimowych.

„Świat“. Tygodnik. Bieżący, piętnasty zeszyt „Świata“ otwiera wesoły, dowcipny feljeton Wacława Grubińskiego p. t. „Kilka poważnych słów z powodu wiosny“. Gustaw Olechowski zwierza się ze swoich wrażeń z Kanady w artykule pt. „Z kraju bobra i klonu“. A. Wieczorkiewicz daje ciekawy opis starej Warszawy pt. „Loża masońska czy ogród podziemny w gmachu Min. Spraw Wewnętrznych“. Mieczysław Fijałkowski barwnie opowiada o „Dziwnej Parafji“. Pozatem znajdujemy zwykłe bogate działy: „Z tygodnia“, „Co czytać“, „Z teatru“, „Rozrywki umysłowe“ oraz liczne ciekawe ilustracje.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VIII. 316/32. Umorzenie. Celem umorzenia zaginionej książeczki Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu kałuskiego Nr. 12503 na Jarosława Gurguła z kwotą Zł. 403.70 opiewającej — wdrożono postępowanie z urzędu i wzywa się jej posiadaczy, zgłoszenia swych praw Sądowi do 6 miesięcy od ogłoszenia, gdyż po tym terminie uzna książeczkę za pozbawioną znaczenia. 2599

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Kałusz, 13 lutego 1932.

I. Nc. 966/32/2. Na wniosek Józefa Jaremkiewicza w Wadowicach zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionej książeczki wkładkowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Wadowicach Nr. 43842, opiewającej na kwotę 1.561 zł. 32 gr. a wystawionej na nazwisko Józefa Jaremkiewicza. Wzywa się posiadacza tej książeczki aby ją do 6 miesięcy od daty edyktu przedłożył tut. Sądowi, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna w mowie będącą książeczkę za umorzoną.

Sąd grodzki, Oddział III.

Wadowice, 18 lutego 1932. 2603

T. 108/31. Uchwała. Na wniosek dra Jana Greka we Lwowie, ul. Romanowicza 5 — wdraża się postępowanie celem umorzenia arkusza kuponowego do akcji zbiorowej Towarzystwa Akcyjnego dla przemysłu cukrowniczego „Chodorów“ w Chodorowie na 10 sztuk po 1.000 M. p. każda nominalnej wartości Nr. 754281 — 754290 obejmującego kupony za lata 1924-25 do 1939-40, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych kuponów, aby zgłosili swe prawa. W razie przeciwnym uzna Sąd powyższe kupony za pozbawione znaczenia po upływie roku od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ z tem, że umorzenie nastąpi przed płatnością wszystkich kuponów z tego powodu, że akcje markowe zostały skonwertowane na akcje złotowe. 2610

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 11 stycznia 1932.

FIRMY.

Firm. 395/31. Rg. C. II. 6. Wpisano w rejestrze handlowym dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością przy firmie: „Wschodnio - Małopolska Spółka Wiertniczo - Naftowa w Słobodzie rungurskiej spółdz. z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą Walnego Zebrania Spólników stwierdzoną aktem notarjalnym z daty Lwów 11 września 1931 L. rep. 26470 zmieniono ustęp IV i XI kontraktu. Odtąd siedzibą spółki będzie Lwów. Data wpisu 19 grudnia 1931. 2594

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 19 grudnia 1931.

Firm. 304/31. Rg. C. II. 6. Wpisano w rejestrze handlowym dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Firma Spółki: Wschodnio - Małopolska Spółka Wierniczo - Naftowa w Słobodzie Rugurskiej, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba Spółki: Słoboda Rugurska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie terenów naftowych w Słobodzie Rungurskiej oraz zakładanie, eksploatacja i prowadzenie kopalń naftowych w Słobodzie Rungurskiej, niemniej nabywanie i eksploatacja terenów naftowych i kopalń w Małopolsce. Wysokość kapitału zakładowego: 20.000 zł. 01 gr. na co wpłacono gotówką 5.000 zł. 01 gr. Nazwiska zawiadowców: 1) Józef Rosicki, przemysłowiec, Lwów, Zadwórzańska 58; 2) Władysław Gilowski właść. kopalń, Lwów, Szeptyckich 9 i 3) Samuel Kalm właść. kopalń, Lwów, Kościuszki 5. Forma zastępstwa: Do zastępowania spółki i podpisywania jej firmy uprawnieni są dwaj zawiadowcy kolektywnie, którzy podpisują firmę w ten sposób, że kreślą swe podpisy pod wyciśniętą pieczęcią wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy. Dzień zawarcia kontraktu spółki: Kontrakt Lrep. 26259 z daty, Lwów, 12 sierpnia 1931. 2596

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 29 sierpnia 1931.

Firm. 102/32. Rga II. 51. Wpisano w rejestrze handlowym firm pojedynczych. Wytwórnia kilimów „Howerla“ Zacharias Zuckerman Kuty ad Kołomyja. Właściciel Zacharjasz Zuckerman, Kuty, wytwórnia kilimów. Prokurent Mojżesz Zuckerman. Pod wyciśniętą firmą podpisuje właściciel lub prokurent firmy pełnem nazwiskiem. 2597

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 26 marca 1932.

LICYTACJE.

E. 4793/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Lazara Kohanego odbędzie się 29 kwietnia 1932 10 rano licytacja realności Jana Krzciuka a to połowa lwh. 179 gminy Szczucin której całość synowi 1423 sążni gruntu ornego. Wartość szacunkowa 796 zł. 88 gr., najniższa oferta 531 zł. 25 gr., połowa lwh. 226 gminy Szczucin, wartość szacunkowa 2.079 zł. 44 gr., najniższa oferta 1.386 zł. 30 gr., połowa realności lwh. 248 gminy Szczucin, wartość szacunkowa 10.664 zł., najniższa oferta 5.421 zł. 84 gr., połowa realności lwh. 312 gminy Szczucin, wartość szacunkowa 748 zł. 92 gr., najniższa oferta 499 zł. 28 gr., cała realność lwh. 351 gminy Szczucin, wartość szacunkowa 976 zł. 05 gr., najniższa oferta 650 zł. 70 gr., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do realności lwh. 248 gminy Szczucin należą przynależności: dom murowany dachówką kryty w dobrym stanie o 2 pokojach, kuchni, sklepie, strychu i piwnicy, stajnia drewniana dachówką kryta w dobrym stanie oszacowane w połowie na 10.125 zł. 2600

Sąd grodzki.

Dąbrowa, 3 marca 1932.

E. 4193/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Kasy Oszczędności miasta Tarnowa odbędzie się 29 kwietnia 1932 10 rano licytacja realności lwh. 55 gminy Dąbrowica Antoniego Zawady o obszarze 21 morgów 726 sążni gruntu ornego, pastwiska, ogrodu, wartość szacunkowa 32.120 zł. 76 gr., najniższa oferta 21.413 zł. 84 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Do realności powyższej należą: dom murowany o 4 pokojach, 2 kuchniach, strychu, sień, spiżarni na podmurówce w dobrym stanie, stajnia drewniana, stodoła drewniana słomą kryta, spichlerz oszacowane na 12.814 zł. 20 gr. 2601

Sąd grodzki.

Dąbrowa, 22 marca 1932.

E. 3151/31. Edykt licytacyjny. 8 czerwca 1932 10 rano odbędzie się licytacja całej realności lwh. 9 gminy Łęka żabiecka Breindli Amsterdam własna o obszarze 1 morga 1336 sążni gruntu ornego, wartość szacunkowa 2.752 zł. 50 gr., najniższa oferta 1.835 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2602

Sąd grodzki.

Dąbrowa, 23 marca 1932.

E. 6741/29. Strona zobowiązana nieobjęta masa spadkowa ś. p. Katarzyny Klepackiej przez zarządczynię spadku Felicję Klepacką w Samborze. Edykt licytacyjny. Strona egzekwująca Jan Łazurko z Starejsoli odbędzie się dnia 15 czerwca 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 9 II. p. licytacja realności: Księga gruntowa Starasól whl. 1626 grunt orny. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 900 zł. Najniższa oferta 600 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2606

Sąd grodzki, Oddział V.

Stary Sambor, 14 marca 1932.

IX. E. 8118/30. Na wniosek strony egzekwującej Jana Budkiewicza przeciw Helenie i Alojzemu Żukom w Krakowie odbędzie się w dniu 25 kwietnia 1932 o godz. 10.30 przedpoł., w sali 48 II. p., ul. św. Jana 22, licytacja realności lwh. 43 gm. kta. Kraków XII. Półwsie, znajdującej się przy ul. Kościuszki L. 53 obejmującej dwie parc. bud. z domem drewnianym, parterowym, oficyną parterową murowaną i szopą drewnianą. Do realności tej należą następujące przynależności: wychodki drewniane, parkan, buda ogrodnicza drewniana i 20 drzew owocowych. Cena szacunkowa powyższej realności wynosi 78.733 zł. 60 gr. Najniższa oferta wynosi 52.489 zł. 07 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2593

Sąd grodzki, Oddział IX.

Kraków, 16 marca 1932.

E. 2716/31. Edykt licytacyjny. Dnia 25 kwietnia 1932 o godz. 10 rano w tutejszym Sądzie, sala 10 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 1872 gm. Mielnica składającej się z 1/2 pb. lk. 572/2 na niej dom mieszkalny. Wartość szacunkowa 3.600 zł., whl. 1874 Mielnica składającej się z 1/2 pgr. 2696/31 na niej komora. Wartość szacunkowa 1.150 zł. Najniższa oferta łącznie obu realności 2.375 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2616

Sąd grodzki, Oddział I.

Mielnica, 15 grudnia 1931.

E. 5680/31. Dnia 9 maja 1932 godzina 9 nastąpi licytacja whl. 992 gminy Chużyłów. Najniższa oferta 836 złotych 64 groszy. 2617

Sąd grodzki.

Podhajce, 13 marca 1932.

E. 3005/31. Edykt licytacyjny. Dnia 17 maja 1932 godz. 8 odbędzie się w tut. Sądzie licytacyjna sprzedaż realności whl. 216 gm. kat. Smerek wraz z tartakiem własność Łucjana, Klementyny i Ksawerego Borck - Preków. Najniższa oferta 10.937 zł. 51 gr.

Sąd grodzki, Oddział I.

Baligród, 11 marca 1932. 2615

E. VIII. 4908/30, 5901/30, 6055/30, 626/31, 5414/31, 5556/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej: 1) Jakóba Wolfa 2 im. Markusa kupca w Tarnopolu przez adw. dra Mantla w Tarnopolu, 2) Samuela Taubera we Lwowie ul. Piekarska 42 przez adw. dra Weissnichta w Tarnopolu, 3) Ozjasza Hansera młodszego kupca przez adw. dra Hochfelda i dra Z. Radlmessera w Rzeszowie, 4) Mojżesza Markfelda kupca w Nojnilowie przez adw. dra Horowitza, 5) Kasy Pożyczkowej i Oszczędnościowej zapomogowej Funkc. P. P. w Tarnopolu przez prezesa St. Bigdę odbędzie się dnia 17 maja 1932 o godz. 11-tej przedpoł. w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gmina kat. Tarnopol, whl. 1567 pbud. lkat. 1055/3 pgrt. lkat 320/6, 320/7, 320/10 z domem mieszkalnym, komórkami, szopą. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 28.434 zł., najniższa oferta 14.217 zl. Księga gruntowa gmina kat. Tarnopol, whl. 2251 pbud. lkat. 1116 i pgrt. lkat. 395 z domem mieszkalnym, komórkami, szopą, stajnią i studnią. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 34.214 zł. 30 gr., najniższa oferta 17.107 zł. 15 gr. Księga gruntowa gmina kat. Tarnopol, whl. 3/8 3735a pgrt. lkat. 396/2 Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 8.737 zł. 92 gr., najniższa oferta 5.825 zł. 28 gr. Księga gruntowa gmina kat. Tarnopol, whl. 3/8 5455 pbud. lkat. 1120/2. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 3.344 zł. 16 gr., najniższa oferta 2.227 zł. 44 gr. 2608

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Tarnopol, 8 lutego 1932.

E. III. 1168/31. Edyt licytacyjny. Na wniosek Gusty Kogut zam. Winkler i Heleny Cisak w Marjance odbędzie się dnia 18 maja 1932 o godz. 12 przedpoł. w biurze Nr. 32 licytacja realności: Księga gruntowa Tarnopol, whl. 6182 pbud. lkat. 2311/2 Wartość szacunkowa 14.323 zł. Najniższa oferta 7.161 zł. 50 gr. Do realności whl. 6182 ks. gr. Tarnopol należą przynależności: dom murowany parterowy, przybudówka mieszkalna, stajnia i komórka oszacowane na 12.888 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III.

Tarnopol, 5 marca 1932. 2607

E. 5843/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Izaka Garfunkla w Złoczowie odbędzie się dnia 15 kwietnia 1932 o godz. 8 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 25 licytacja realności whl. 387 Płuhów. Wartość szacunkowa wynosi 2522 zł. 50 gr. 2622

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, dnia 6 kwietnia 1932.

E. 4041/30. Edykt licytacyjny. Dnia 21 kwietnia 1932 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności whl. 1383 gminy Rohatyn, składające się z parceli budowlanej, na której zbudowany jest dom jednopiętrowy, wartości szacunkowej 10.924 złotych, a najniższej oferty 5.462 złotych. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 2619

Sąd grodzki.

Rohatyn, dnia 27 lutego 1932.

E. VIII. 3205/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Rozalji Zuckerkandel we Lwowie, ul. Kołłątaja 10, przez adw. Dra Jakóba Schwarza seniora we Lwowie, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 17 maja 1932 o godz. 10-tej przedpoł. w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Tarnopol; 1/2 whl. 4650; oznaczenie realności: pbud. lkat. 373/3, pgrt. lkat. 13/2, na których stoi kamienica jednopiętrowa. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 17.139 zł. Najniższa oferta 8.600 zł. Koszta przedłożenia warunków licytacyjnych ustala się na kwotę 32 zł. 45 gr., które przyznaje się wierzycielce jako dalsze koszta egzekucyjne. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2620

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Tarnopol, 7 lutego 1932.

E. VIII. 3764/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Podolskiego Banku Spółdzielczego Spółdzielni zarej. z ogr. odp., zast. przez adw. Dra A. Nussbauma w Tarnopolu i Syndykatu Zbożowego spół. roln. handl. z ogr. odp. we Lwowie, przez adw. Dra Gustawa Fischera w Tarnopolu, odbędzie się dnia 17 maja 1932 o godz. 12-ej w południe w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gminy kat. Dyczków. Oznaczenie realności: whl. 900, pgrt. lkat. 190/2, 192/3, wartości szacunkowej 17.384 zł. 56 gr., najniższa oferta 11.589 zł. 70 gr.; whl. 901, pgrt. lkat. 190/3, 192/4, wartości szacunkowej 12.943 zł. 31 gr., najniższa oferta 8.628 zł. 86 gr.; whl. 241, pgrt. lkat. 242/2, pbud. lkat. 49, pgrt. lkat. 79, 80, 296, 388/1, 839/1, wartości szacunkowej 10.210 zł., najniższa oferta 6.806 zł. 66 gr. — wraz z budynkami i przynależnościami, opisanemi w protokole opisania i oszacowania. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2621

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Tarnopol, 17 marca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. J. a. 66/32. Edykt. Strona powodowa Malwina Bauer zm. Weintraub wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Chane Kahane, Ruchli Rosenzweig, Sosi Rosenzweig, Herschowi Rosenzweig, Chaji Serli 1 śl. Beutel 2 śl. Petersiel, o uznanie i wpis prawa własności zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 25 kwietnia 1932 godz. 9-ta przedpoł. w tym Sądzie, sala Nr. 30. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się pana dra Menkesa adwokata w Tarnopolu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2605

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, 1 kwietnia 1932.

Prez. 8602/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Niżankowicach dla gminy Aksmanice i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 31 lipca 1932.

Lwów, kwietnia 1932. 2590

UPADŁOŚCI.

I. Sa 20/32. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Maksymiljana Chmury, piekarza w Sanoku III. Komisarz ugodowy s. s. o. Gustaw Bernhaut. Zarządca ugodowy Kazimierz Swietlicki w Sanoku III. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie, biuro Nr. 6 dnia 16 kwietnia 1932 godz. 10.30 przedpoł. 2591

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sanok, 30 marca 1932.

Sa 19/32/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arona Bertrama, kupca w Strzyżowie. Komisarz ugodowy Filip Cichocki, naczelnik Sądu grodzkiego w Strzyżowie. Zarządca ugodowy dr. Joachim Frenkel adwokat w Strzyżowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie grodzkim w Strzyżowie, biuro naczelnika Sądu dnia 6 maja 1932 godz. 9 przedpołudniem. Do Sądu grodzkiego w Strzyżowie należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do 30 kwietnia 1932. 2598

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 30 marca 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 32/31. Korbut Josyf Wasyla urodzony 1895 w Tułukowie powiat Śniatyn, uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się udzielić wiadomości o nim. 2595

Sąd okręgowy

Kołomyja, 8 kwietnia 1932.

T. 5/32. Ilko Korniak, syn Fedia z Pauszówki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Chyczija adw. w Czortkowie do dnia 30 sierpnia 1932. 2604

Sąd okręgowy.

Czortków, 19 lutego 1932.

T. 130/30. Józef Procak, urodzony 18 września 1896 w Martynowie nowym, s. Piotra i Marji pobrany do wojska austrjackiego w 1915 oraz Stefan Procak, s. Piotra i Marji pobrany do wojska ukraińskiego w 1919 od wcielenia do wojska nie dali o sobie znaku życia. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionych. 2609

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 21 sierpnia 1930.

T. 125/31. 1) Antoni Szumilas ur. 21-go sierpnia 1895, 2) Piotr Szumilas ur. 9 czerwca 1883 w Korzowej synowie Józefa i Eudokji brali udział w wojnie światowej jako żołnierze austrjaccy na froncie rosyjskim i od roku 1916 nie ma o nich żadnej wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia założenia edyktu w gazecie udzielono tut. Sądowi wiadomości o zaginionych. 2611

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 8 lutego 1932.

T. 86/31. Michał Rublowski, s. Grzegorza i Pauliny ur. 27 maja 1894 w Korzowej w 1915 brał udział jako żołnierz austr. w walkach na froncie włoskim a gdy od 1918 niema o nim wiadomości, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 2612

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 2 grudnia 1931.

T. 134/31. Józef Kosowicz, s. Piotra i Anastazji ur. 12 kwietnia 1895 w Złotnikach i tam zamieszkały jako żołnierz 55 pp. armji austr. brał w 1915 udział w walkach na froncie włoskim a gdy od 1917 niema o nim wiadomości, ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 9 grudnia 1931. 2613

I. T. 80/31. Szymon Boszczar z Posady-jaćmierskiej lat 71 około wyemigrował przed 50 laty do Rumunji (Mołdawji) i odtąd nie powrócił. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2592

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, 3 marca 1932.

syć zasobnych, by wzbudzić pożądanie zbrodniarzy, że rząd nasz nie może więcej ochraniać ich i że muszą odtąd własnemi siłami ochraniać swe dzieci".

Wiadomości sportowe.

NIEUDAŁY WYSTĘP LIGOWY.

Pierwsze mecze ligowe Czarnych i Pogoni zakończyły się przegraną. Lwowianie, z powodu braku odpowiedniego treningu, ulegli swym przeciwnikom, przyczem najgorszą częścią były napady, które jeszcze nie są zgrane. Pozatem w innych zawodach w Polsce rozstrzygnęli gospodarze wyniki na swą korzyść. Tabelka po dniu wczorajszym przedstawia się następująco:

	gier	punkt.	stos. br.
1. Legja	2	4	6:1
2. Ł. K. S.	1	2	4:1
3. Garbarnia	1	2	4:2
4. Polonia	1	2	2:1
5. Ruch	2	2	5:3
6. Cracovia	2	2	4:4
7. Warta	2	2	4:4
8. Wisła	0	0	0
9. Pogoń	1	0	1:0
10. Warszawianka	2	0	3:9
11. 22 P. P.	1	0	1:4
12. Czarni	1	0	0:5

LEGJA—CZARNI 4:0 (2:0).

LWÓW. Zasłużona wygrana drużyny warszawskiej, która przez cały czas przeważała nad słabszym przeciwnikiem. W zespole Czarnych zawiódł przedewszystkiem napad, którego pociągnięcia dobre w polu nie mogły dać efektu bramkowego. Bramki zdobyli: Wypijewski, Przeździecki, Cybulak i Rajdek. Sędziował por. Szyba. Widzów około 2.000.

CRACOVIA—POGOŃ 2:1 (2:1).

KRAKÓW. W pierwszej połowie gra równorzędna, po pauzie obie drużyny opadają na siłach, przyczem lekko przeważała Cracovia. Bramki dla miejscowych zdobyli: Malczyk i Marjan, dla Lwowian punkt honorowy zdobył Kucharski z karnego za umyślną rękę Leichtera. Sędzia p. Schneider.

Przykre słowa prawdy.

Gdy Lindbergh zwrócił się do gansterów z prośbą, aby odszukali jego porwane dziecko, Karch ze stanu Illinois, nazwał to w Kongresie „policzkiem" dla całych Stanów Zjedn.

„Zorganizowane społeczeństwo — mówił on — i zorganizowany rząd, przyznając się w duszy do zupełnej nieudolności, skapitulowały przed zbrodniarzami i uznały w nich wyższość władzy. Na klęczkach proszą teraz hersztów band, aby zrobili to, czego nie mogą dokonać rządy miast, powiatów, stanów, nasz rząd federalny i miljony obywateli".

„Jest to — mówił Karch dalej, — nic innego, jak uwiadomienie rodziców każdego dziecka w Ameryce, do-

Jasnowłosa hochstaplerka.

W kołach towarzyskich Budapesztu zjawiła się przed paru miesiącami niezwykle piękna blondynka. Na premjerach wybitnych autorów scenicznych, na korsie, w lożach najlepszych kin zwracała powszechną uwagę. — Najchętniej nosiła żałobę, w której jej było do twarzy, ponieważ miała śnieżno - białą cerę i jasne włosy.

Dama wynajęła w środku miasta, w najbogatszej dzielnicy, małe, ale z najwyszukańszym komfortem urządzone mieszkanie i prowadziła dom otwarty. Goście rekrutowali się prawie wyłącznie z płci brzydkiej, gdyż kobiet piękna gospodyni unikała.

Nagle piękna pani zniknęła tak nagle z Budapesztu, jak nieoczekiwanie się tam zjawiła. Równocześnie zaczęły wpływać do policji skargi przeciw pewnej kobiecie, której opis był identyczny z wyglądem damy.

Poszkodowanymi byli głównie malarze. Zgłosiła się u nich kobieta, podająca się za wdowę po malarzu i ofiarowała swoje pośrednictwo w sprzedaży obrazów. Artyści węgierscy, znajdujący się teraz w ciężkiem położeniu, bez wahania przyjmowali ofertę i oddawali kobiecie swoje dzieła, za które mieli po kilku dniach otrzymać pieniądze.

Ale czas mijał, a z żadnej transakcji nic nie było. Rzekoma wdowa wyłudziła razem obrazy wartości 50 tysięcy złotych.

Przypuszczają, że jest to międzynarodowa hochsztaplerka tembardziej, że oprócz rodzinnego języka węgierskiego, zna ona niemiecki, francuski i angielski. Za oszustką rozesłano listy gończe na ręce wszystkich urzędów śledczych Europy. Prawdopodobnie uciekła ona z granic Węgier za fałszywym paszportem.

Kobieta, która musi się uczyć płakać.

Prof. Bumke opowiada na łamach „Münchner Medizinische Wochenschrift" o pewnej kobiecie 70-letniej, która postradawszy kilku synów podczas wielkiej wojny, tyle wylała łez z powodu tych strat okrutnych, że zupełnie straciła możność płakania, a nawet nadawania twarzy wyrazu takiego, jakby się jej na płacz zbierało.

Gryzło ją to bardzo, że może z tego względu uchodzić za bez serca wobec licznej rodziny, wkońcu więc zdecydowała się zwrócić po radę do lekarza.

Prof. Bumke dodaje, że takie wypadki postradania zdolności płakania, oraz nadawania twarzy odpowiedniego wyrazu, zdarzają się często u osób, dotkniętych ciężko losem, a leczenie ich należy ująć tylko ze strony duchowej. Lekarze spodziewają się, że i w danym razie uda się im przywrócić zdolność płakania pacjentce, wzdychającej tylko do tego, aby mogła przez łzy dać wyraz swemu smutkowi lub radości.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 12 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retrasmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — **15.00: Płyta gramofonowa.** — 15.05: Trans z Warszawy Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. — 15.15: Tras. z Warszawy. „Chwilka lotnicza". — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja"). — 15.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: 15.50 Djalog pióra Czesławy Freudensonówny p. t. „Dobre koleżanki". **16.30: Zagadki muzyczne w opr. p. Ady Artz-Jampolskiej i p. Tadeusza Seredyńskiego.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (dział „Historja"). — **16.40: Adam Kaniowski (skrzypek niewidomy). akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 16.55: Trans. z Warszawy. Odczyt w jęz. ruskim „Ukraińska myśl narodowa" wygł. prof. Łotowski. — 17.10: Trans. z Krakowa. „Czy sztuka umarła?" wygł. dr. Artur Schröder. — 17.35: Trans. z Warszawy. Popołudniowy koncert symfoniczny poświęcony muzyce flamandzkiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz. i Flor Alpaerts'a (dyr.). — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. „Listowne nauczanie rolnictwa (kursy koresp. im. Staszica)" wygł. prof. Stefan Jankowski. — **19.25: „Torf jako źródło energji" wygł. inż. Stefan Weigelmilleret.** — **19.40: Płyta gramofonowa.** — 19.40: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Wilna. Feljeton. — 20.15: Trans. z Warszawy z Konserwatorjum. Koncert laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu im. Chopina. W przerwie koncert: **Skrzynka techniczna, korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli inż. Józef Miński.** — 22.45: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.50: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. 22.55 — 24.00: Trans. z Krakowa. Audycja wesoła „Coctail w 8-u daniach" w opr. p. St. Broniewskiego.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 11 kwietnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. poż. inwestycyjna 89,50—88,75; 4 proc. poż. inwestycyjna ser. 83,—; 5 proc. poż. konwersyjna 39,25; 6 proc. poż. dolarowa 60,25 —59; 4 proc. poż. dolarowa 49—48,75.

WALUTY: Dolar 8,90.

DEWIZY: Belgja 124,85; Holandja 361,15; Nowy Jork 8,90,3; Paryż 35.10; Praga 26,37—26,36; Szwajcarja 173,60; Londyn 211,85; Włochy 33,90.

AKCJE: Bank Polski 84,50—84,75.

H. H. EWERS. 1)

Zaręczyny.

NOWELA.

(Przekład z niemieckiego.)

Piotr Mohnen był szczęśliwym człowiekiem. Dziś w nocy szczęście jego dosięgło takiego szczytu, że pragnął podzielić się niem z całym światem. Tymczasem o tak spóźnionej porze nocnej na pustej ulicy nie było nikogo, ktoby mu mógł do tego celu służyć. Wreszcie, w jakimś zaułku spotkał staruszkę, którą mimo, iż nie była wcale żebraczką obdarzył talarem. Znalazł potem jeszcze małego chłopca sprzedającego zapałki i dwu pijanych robotników i każdego uszczęśliwił w ten sam sposób. Potem poszedł do domu.

„Piotrze Mohnen", powiedział do siebie, podczas gdy się rozbierał „jesteś największym szczęściarzem świata. Nie upłynęły jeszcze trzy lata od czasu gdy przywędrowałeś do tego miasta jako przymierający głodem studencina, a dziś jesteś królem. Miłość, złoto, sława, wszystko to stało się twym udziałem. Tak jest: i sława, gdyż wiersze twoje były najlepsze z całego studenckiego tygodnika".

Piotr Mohnen miał słuszność. Jako dwudziestoletni młodzieniec z trudem wymęczył maturę i otrzymał 400 marek stypendjum na studja uniwersyteckie. Z domu nie mógł się spodziewać żadnej pomocy. Ojca stracił już dawno a matka żyła ze skromniutkiej emerytury. Tyle tylko, że posyłał jej bieliznę do prania i łatania. A gdy bielizna wracała, w worku znajdował zawsze parę długich kiełbas, które niejednokrotnie służyły mu przez parę dni za jedyne pożywienie.

Ale Piotr Mohnen umiał sobie radzić. Proboszcz z jego wsi dał mu parę polecających listów i na ich zasadzie dawano mu w kilku domach obiady, a prócz tego dostał prywatną lekcję. Potem udało mu się wkręcić do jednej gazety na krytyka teatralnego i muzycznego. Nie potrzebował już więc darmowych obiadów. Najważniejsze jednak było to jego nieprawdopodobne szczęście. Wszyscy go lubili, wszystko mu się udawało. Nie uchylał się od niczego: pił, grał w tenisa, jeździł konno, uprawiał sporty. Nauczył się też pożyczać pieniądze, wkrótce miał już długi, których nie powstydziłby się nawet rotmistrz. A wszystko to dzięki jego miłej twarzy.

A kobiety! W pierwszym roku studjów była szwaczka, później nie jedna, ale parę kelnerek, potem gdy pisał krytyki zrobił dokładny przegląd wszystkich statystek. Ale i z niemi skończył prędko i od czasu wycieczki na Zielone Świątki, podczas której zawarł dwumiesięczną znajomość z pewną mężatką, uznawał tylko „panie z towarzystwa".

A więc najpierw była Elza Kalberg, potem Liza... ale poco je wyliczać. Wreszcie, ostatniej jesieni poznał Magdę Sonderland jedyną córkę konsula Sonderlanda. Trudno, trzeba to przyznać, Piotr zakochał się po uszy w Magdzie. Gdy poznał jej matkę, zdecydował się na złożenie wizyty. A Magda? Zrobiła to, co przed nią cały szereg jej siostrzyczek: zakochała się w przystojnym studencie. Piotr Mohnen narazie nie myślał o małżeństwie. Widywał Magdę w salonie jej rodziców, i na potajemnych schadzkach w parku, lub na ustronnych ulicach miasta. Największem jego marzeniem było, by go „odwiedziła" w jego pokoju. Ale Magda nie dawała się do tego namówić.

Gdy spostrzegła, że Piotr jakoś nic nie mówi o zaręczynach, wymyśliła podstępny sposób. Opowiedziała mu, że jedna z jej przyjaciółek widziała ich jak się całowali na cmentarzu, że opowiada to wszystkim i że jak to dojdzie do jej rodziców, Magda będzie zgubiona. Tu wybuchnęła płaczem.

— Co można na to poradzić? — powiedział Piotr. — Możnaby powiedzieć, że to nieprawda!

— Nie, nie, tak nie można. Nie uwierzą! — zawołała Magda. — Niema rady, tylko musisz już teraz pójść do moich rodziców.

To „już teraz" powiedziała tak by zrozumiał, że pójście wogóle do rodziców oddawna uważała za coś koniecznego.

— Cóż ja im mogę powiedzieć? — pytał Piotr dalej nic nie rozumiejąc. — Że to nieprawda, i że nie całowaliśmy się wcale na cmentarzu?

— Przeciwnie, powinieneś im powiedzieć, że to prawda i że prosisz o moją rękę.

— Co?? Nie, za to dziękuję ślicznie.

Magda znowu wybuchnęła płaczem.

— A więc tak? Chcesz mnie porzucić? Boisz się iść do moich rodziców? Nie chcesz postąpić jak człowiek honoru?

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 80 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.